

Zielone światło dla DOS

Wielka radość u sanockich albertynów – zarząd województwa przyznał im 189 tys. zł z PFRON-u na budowę Domu Opieki Społecznej na Olchowcach. – To daje realną szansę na uruchomienie placówki do końca roku – cieszy się prezes Alicja Kocytowska.



2

Żwir na wariackich papierach

Gdyby nie determinacja kilku społeczników, sprawa wydobycia żwiru z Sanu w 2004 roku przez Powiatowy Zarząd Dróg rozszłaby się po kościach. Nikt nigdy nie usłyszałby o bulwersujących okolicznościach pozyskania i rozdysponowania tego pożądanego w budownictwie i drogownictwie materiału. Akt oskarżenia, skierowany przez prokuraturę do sądu, świadczy, że pogłoski o „przekręcie” nie były bezpodstawne.

Początkowo władze samorządowe nie wykazały większego zainteresowania tematem. Dopiero w tej kadencji – po bezskutecznej próbie wyjaśnienia sprawy przez komisję rewizyjną rady powiatu – starosta złożył doniesienie do prokuratury. Ostatecznie dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg Antoni W. stanął przed sądem.

Nie zagłębiając się w prawne szczegóły, chcemy przedstawić kilka wątków z tej sprawy, obrazujących, jak załatwiano się pewne rzeczy w powiatowej instytucji.

Przesunięty most

W 2003 roku na moście w Tyrawie Solnej służby powiatowe stwierdziły przesunięcie konstrukcji. Po obserwacji uznano, że powodem jest napór kry lodowej na filary. Sytuację miała poprawić regulacja koryta rzeki, polegająca na usunięciu dwóch tach żwirowych. W ten sposób doszło do wydobycia materiału, który – jak się okazało – nie był zwykłym „mułem rzeczonym”, tylko cennym materiałem budowlanym. Przykładowo w 2006 roku popyt na pospółkę był tak duży, że firmy miały problem z jego zakupem, a w Sanoku prywatni inwestorzy płacili po 65 zł za kubik (z transportem).

Gospodarczym sposobem

Wykonanie prac na rzece zlecono bez przetargu. Traf chciał, że akurat firmie Trans-Drew, od której Powiatowy Zarząd Dróg pożyczył kilkadziesiąt tysięcy żwiru.

Podczas rozprawy Antoni W. tłumaczył, że chodziło o to, aby „wykonać prace jak najmniejszym kosztem z jak największą korzyścią dla obiektu”, czyli mostu. Wszystko przeprowadzono w taki sposób, aby nie realizować zadania w trybie zamówienia publicznego i uniknąć przygotowywania profesjonalnej dokumentacji.



Na pierwszą rozprawę do sądu przyszli nie tylko świadkowie, ale również ci, którzy przez cztery lata próbowali wyjaśnić sprawę. Była ona trzykrotnie zgłaszana w prokuraturze oraz w CBA i NIK.

Wykonawcę wyłoniono po „obdzwonieniu” okolicznych firm. Wybór padł na Trans-Drew gdyż – jak tłumaczono w sądzie – przedsiębiorstwo dysponowało nową koparką, która nie zanieczyszcza rzeki.

Na kolanie?

Z wykonawcą nie podpisano żadnej umowy, choć prace opiewały na ponad 21 tys. zł. Powierzono je w oparciu o... notatkę służbową, która wygląda tak, jakby napisano ją na kolanie. Na dokumencie nie ma żadnej pieczęci, tylko odręczne podpisy, w tym jeden nieczytelny. Nie ma też zapisów dotyczących czasu trwania i terminu wykonania prac ani klauzuli na wypadek, gdyby wykonawca nie dotrzymał warunków umowy. Roboty zresztą miały być prowadzone na podstawie innej notatki służbowej, sporządzonej przez dyrektora PZD i pracownika Nadzoru Wodnego z Leska.

Żwirowa pożyczka

W sądzie Antoni W. zaprzeczał, że zlecenie prac firmie Trans-Drew było związane ze „żwirową pożyczką” zaciągniętą wcześniej u właściciela. Twierdził też, że przystępując do prac nikt nie wiedział, iż w okolicy mostu w Tyrawie Solnej występuje materiał przydatny do celów budowlanych.

Wykonawca zauważył to dopiero po rozpoczęciu robót pogłębiarskich...

Część żwiru trafiła jednak na składy Trans-Drewu. Nie wiadomo dokładnie ile, gdyż w jednym dokumencie widnieje 547, a w innym 821 kubików. Z kolei na sesji rady mówiono o 700 kubikach.

Żwir pożyczano u przedsiębiorcy w latach 2000-2003 na naprawy i remonty dróg powiatowych. Obie strony musiały mieć do siebie ogromne zaufanie, bo buchalterię prowadzono na zasadzie odręcznych zapisków. Jak zeznał w sądzie Antoni W., materiały były „wpisywane i ewidencjonowane w dzienniczkach czynności”.

Dokumentacja jest właściwie żadna. Stanisław Lewicki – radny powiatowy, który od początku interesował się sprawą – ma kilka luźnych, odręcznie spisanych kartek, z zapisami typu „Jurówce-Trepcza uzupełnienie usuwiska” i cyfrą 2, która również dobrze może oznaczać 2 tony jak i 2 kubiki.

Z rozróżnieniem jednostek zlecającego i wykonawcy mieli zresztą kłopot. Z jednego dokumentu wynika, że powiat pożyczył do firmy Trans-Drew 821 ton pospółki, czyli 547 kubików, a z innego, że ma oddać 821 m³, czyli 821 kubików...

Dokończenie na str. 6

Bałagan i dezorganizacja

Zmiany w „regulaminie śmieciowym” można skwitować krótko: zamienił stryjek siekierkę na kijek. Nowy system kiepsko działa, a mieszkańcy są wściekli.



3

Prosto z Paryża

Feeria barw, delikatność i zmysłowość, czyli kwintesencja kobiecości. O najnowszych trendach w światowej modzie – w relacji Ilony Adamskiej, która w kwietniu uczestniczyła w kilku prestiżowych pokazach na paryskich i genewskich wybiegach.



7

tylko VEKA TYLKO KLASA A

OKNA

z bezpiecznych profili VEKA

PROMOCJA na okna 5-komorowe PCV!

Wszystkie linie stylistyczne w jednej cenie!

Promocja do 31.05.08

SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax /013/ 464 03 38
 USTRZYKI DLN., ul. 29 Listopada 2, tel./013/ 461 46 74
 BRZOZÓW, ul. Kościuszki 25, tel./fax /013/ 434 30 15
 www.vidok.com

W sierpniu ruszy budowa sali koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej

Minister docenił

Minister kultury i ochrony dziedzictwa narodowego postanowił współfinansować rozbudowę Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku o budynek sali koncertowej i dysygnował na ten cel kwotę 0,5 mln złotych.

Marzenia PSM o własnej sali koncertowej sięgają jeszcze lat osiemdziesiątych, jednak nie był to dobry czas na tego typu inwestycje. Skończyło się wówczas na nadbudowie dwóch kondygnacji obecnego budynku szkoły, co i tak należy ocenić w kategorii sukcesu. Jednakże po latach marzenia o sali koncertowej wróciły, zwłaszcza, że PSM zaczęła dynamicznie się rozwijać,

a sztandarowe jej imprezy w postaci Spotkań Akordeonowych i Spotkań Gitarowych szybko przekształciły się z regionalnych w ogólnopolskie.

Przed trzema laty przystąpili do działania, rozpoczynając trudną procedurę przygotowania inwestycji. W październiku 2007 roku dysponowali projektem i pozwoleniem na budowę. Początkiem bieżącego



roku złożyli wniosek w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego o dofinansowanie zadania, wpisując się w program: „Rozwój Infrastruktury Kultury i Szkolnictwa Artystycznego”. I tę batalię wygrali. – Konkurencja była ogromna, gdyż na realizację całego ogólnokrajowego programu Ministerstwo dysponowało kwotą zaledwie 40 mln złotych. Ale byliśmy dobrej myśli. Wspierała nas poseł Elżbieta Łukacijewska, a dyrektor Centrum Edukacji Artystycznej Zdzisław Bujanowski pocieszał, zapewniając, że „... dla najlepszej szkoły muzycznej w kraju nie może zabraknąć pieniędzy” – mówi dyrektor PSM Andrzej Smolik.

Dokończenie na str. 6

Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Wydział Urzędu Miasta odpowiedzialny za decyzje w sprawie losu budynku w Rynku nr 7 (pierwszy od ulicy Cerkiewnej). W chwili obecnej jest to najgorzej prezentujący się obiekt, mający się nijak do pięknego sanockiego Rynku. Wydawało się, że po wykwaterowaniu lokatorów, ruderą ta szybko zniknie z powierzchni, a wybrany w przetargu inwestor natychmiast przystąpi do dzieła, które wypełni dziurę w rynkowej pierzei. Tymczasem coraz częściej słyszy się głosy, iż ruinę tę miasto chce ratować i zastanawia się nad jej remontem. Czym to uzasadni? Chyba tylko tym, że tu kiedyś mieściła się siedziba Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Innych uzasadnień nie udało się nam wymyśleć.

CHWALIMY: Władze miasta za trafne wytypowanie i prowadzony właśnie remont ulicy Żwirki i Wigury na odcinku od ul. Sobieskiego do ul. Mickiewicza. Tym razem pomyślano kompleksowo, łącząc remont nawierzchni ulicy z wymianą chodników. Dzięki temu na obszarze północnego zbocza skarpy miejskiej wszystkie główne trakty pieszo-jezdne są już przyzwoite, dodając miastu blasku. Tak trzymać.

emes

Podziel się z drugim (2)

Trwa akcja „TS” skierowana do tych wszystkich, którzy chcieliby podzielić się rzeczami, których mają w nadmiarze, bądź są im zbędne. Po pierwszej serii zgłoszeń otrzymujemy kolejne, co oznacza, że akcja się przyjęła i rozwija.

Oto nowa lista przedmiotów, które mogą sprawić radość osobom potrzebującym ich. Podajemy przy nich numery telefonów darczyńców, pod które trzeba dzwonić, aby umówić się po ich odbiór:

- **łóżko jednoosobowe** – tel. 0601-944-942

- **telewizor 21 cal., color, wraz ze stołkiem** – 013-463-17-07

(po godz. 16)

- **wózek dziecięcy, głęboki, z opcją spacerową** – 013-463-07-59

(po godz. 16)

- **pralka automat. „polar”** – 013-463-17-07 (po godz. 16)

A my zachęcamy do przekazywania kolejnych zgłoszeń zaznaczając, że nie pobieramy za to żadnych opłat. Równocześnie prosimy osoby, które skorzystały z „zakupów” w naszym sklepie, o opinie.

Dzwoncie Państwo pod numer (013) 464 02 21. Już dzwonicie!

emes

Gdzie stanie pomnik Świętego?

Oczywiście mowa o urodzonym w Sanoku św. Zygmuncie Gorzowskim. O tym dyskutowali radni podczas wczorajszej sesji Rady Miasta. A my napiszemy w następnym numerze „TS”. Niecierpliwym możemy zdradzić, że rozważane będą dwie lokalizacje: jedna w okolicy kościoła pw. Chrystusa Króla przy ul. Jana Pawła II i druga przy ul. Piłsudskiego (pas zieleni między ulicami Mickiewicza i Kazimierza Wielkiego). A co na to Czytelnicy „TS”?



Kasa dla albertynów

Sanockie Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta otrzymało 189 tys. złotych z Państwowego Funduszu Rehabilitacyjnego Osób Niepełnosprawnych na budowę Domu Opieki Społecznej przy ulicy Korczaka 15.



Za kilka miesięcy swoją przystań znajdą tu pensjonariusze Domu Opieki Społecznej.

Wniosek rodzimych albertynów okazał się jednym z 16 (na 27 złożonych), które zyskały akceptację Zarządu Województwa Podkarpackiego i dofinansowanie z tegorocznej puli środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. – Zgodnie z przepisami możemy dofinansować maksymalnie do 50 procent kosztów danego zadania i takie też dofinansowanie otrzymało Towarzystwo w Sanoku. Środki te zostały przeznaczone na wykończenie pomieszczeń wewnątrz budynku dla osób potrzebujących całonocnej opieki – wyjaśnia Zenon Piejko z Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej przy Urzędzie Marszałkowskim.

– Przedstawiciele PFRON odowiedzieli nas jakiś czas temu, zapoznając się z aktualnym stanem inwestycji. Zrobiła na nich dobre wrażenie i obiecali pomóc. Tak się też stało – mówi Alicja Kocylowska, prezes sanockich albertynów. Jesteśmy wdzięczni Urzędowi Marszałkowskiemu i wicemarszałkowi Bogdanowi Rzończy za okazane nam wsparcie. Już uruchomiliśmy procedurę przetargową na wykonawców prac wykończeniowych wewnątrz budynku. Na elewację, parking i zagospodarowanie otoczenia złożymy osobny wniosek do Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego. Mam nadzieję, że również zyska on akceptację

/joko/

Śliczności

Długo, bo długo, ale efekt jest. Elewacja II LO prezentuje się prześlicznie, a zarazem dostojnie i okazale.



Kremowy, beż i biel... Kolory pięknie „wyciągnęły” walory architektoniczne budynku.

Remont przeprowadzono ze szczególną dbałością o szczegóły, odtwarzając wszystkie elementy dekoracyjne. Z dużym wyczuciem dobrano też kolorystykę – wielkie brawo dla dyrekcji, bo wiemy, że jest to efekt prawdziwej burzy mózgów i twórczych poszukiwań. Warto jednak było!

Do zrobienia jest jeszcze ozdoba na froncie budynku, która zostanie odtworzona na podstawie przedwojennych zdjęć. Ogłoszono też przetarg na remont ściany od strony podwórka. Prace na dwóch pozostałych – od strony ulicy Mickiewicza i parku są już zakończone, od strony banku – na finiszu. (z)

Marek Jurek w Sanoku

W naszym mieście gościć będzie Marek Jurek, były marszałek Sejmu RP. Spotkanie z nim odbędzie się 30 maja (piątek) o godz. 18 w Zajeździe Muzeum Historycznego. (z)

Pomyślnych wiatrów!

Któż nie zazdrościł młodym ludziom, którzy w ubiegłym roku przeżyli wspaniałą morską przygodę, wyruszając w rejs słynnym żaglowcem „Pogoria”. Toteż w tym roku na morze postanowiła wypłynąć grupa dorosłych amatorów. Właśnie dziś wyjeżdżają do Genui.

Pomysłodawcą imprezy jest Paweł Stefański, dyrektor Gimnazjum nr 1: – Już w trakcie organizowania rejsu dla młodzieży wielu dorosłych dopytywało się o możliwość uczestnictwa. Niestety, musiałem odmówić, gdyż rejs był adresowany do młodych ludzi, którzy mogli liczyć na preferencyjne warunki finansowe – wspomina. W tym roku szkoła zajęła się organizacją rejsu dla lokalnego środowiska.

Zgłosiło się 42 chętnych, nie tylko z Sanoka, ale również z Rzeszowa, Krosna i Przemyśla. Popłyną przepiękną trasą z Genui, odwiedzając Monako, Ajaccio, Bonifacio, Elbę i Toskanię. Dziś z Sanoka wyruszył autobus, który zawiezie ich do Włoch.

Trzymajcie się i pomyślnych wiatrów, kochani!

(z)



W ubiegłym roku młodzieżowa załoga z Sanoka miała wiele szczęścia: piękną pogodę i fantastycznych oficerów z kapitanem na czele. Mam nadzieję, że „dorosła załoga” przeżyje również wiele miłych chwil na pokładzie legendarnej „Pogorii”.

Z POLICJI...

Sanok

* Nieznany sprawca wymontował z samochodu fiat zaparkowanego na jednym z sanockich parkingów radiodiodtwarzacz Clatronic. Do kradzieży doszło 6 bm.

* 850 zł straciła mieszkanka Sanoka Teresa M., która wpuszcila (8 bm.) do swojego mieszkania obcego mężczyznę. Oszust wyłudził od niej pieniądze pod pozorem zbierania pieniędzy na operację syna. Kiedy kobieta poprosiła o okazanie dowodu osobistego, zbiegł z mieszkania, wykorzystując jej chwilową nieuwagę.

* W ostatnich dniach doszło również do dwóch kradzieży telefonów komórkowych w autobusach MKS. Pierwsza miała miejsce 7 bm., a jej ofiarą stał się Adam W., któremu nieznany sprawca skradł „komórkę” Sony Ericsson K 750 o wartości 1000 zł. Kilka dni później (12 bm.) również nieprzyjemna przygoda spotkała inną mieszkankę Sanoka – Danutę S., której w autobusie skradziono telefon komórkowy Nokia 3110 o wartości 400 zł.

Gmina Zarszyn

* Policja poszukuje złodzieja, który 6 bm. włamał się do lokalu gastronomicznego w Długim. Sprawca dostał się do środka po wyrwaniu skobla i wybijeniu otworu w drzwiach wejściowych. Jego łupem padł telefon komórkowy Nokia oraz bilon o wartości 1200 zł zabrany z rozbitych automatów do gier.

* * *

W minionym tygodniu na drogach powiatu sanockiego zatrzymano aż ośmiu pijanych kierowców, w tym pięciu rowerzystów. Najbardziej „trunkowym” dniem okazała się niedziela, kiedy to w ręce policji wpadło czterech amatorów jazdy na podwójnym gazie. Rekordzistą okazał się namierzony w Wolicy Andrzej H., który kierował pojazdem typu SAM, mając 3,003 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. W Prusieku zatrzymano Jana S., fiac CC (1,302), a w Sanoku – 30-letniego Grzegorza K., opel omega (2,52). Grono nietrzeźwych kierowców powiększyli rowerzyści: w Sanoku – 70-letni Stanisław L. (2,436) oraz 57-letni Andrzej R. (0,672); w Besku – 64-letni Jan K. (1,974); w Prusieku – Marcin D. (0,651); w Smolniku – 38-letni Stanisław B. (2,667).

...i straży granicznej

* W ostatnich dniach funkcjonariusze Karpackiego Oddziału Straży Granicznej przeszukiwali rejon Wetliny i Sanoka, sprawdzając, czy na teren Polski nie próbuje się przedostać grupa nielegalnych imigrantów z Pakistanu. Działania te podjęto w związku z zatrzymaniem (2 bm.) obywatela tego kraju, który prawdopodobnie odłączył się od grupy zatrzymanej tego samego dnia po słowackiej stronie granicy i zabił. Mężczyzna został zatrzymany w Wetlinie, skąd miał zamiar wyjechać w głąb Polski lub próbować ponownie przejść na teren Słowacji, żeby dostać się do Austrii.

– Wielogodzinne przedzieranie się przez góry tak bardzo dało mu się we znaki, że mimo młodego wieku i ogólnie dobrej sprawności fizycznej był wyczerpany i wymagał pomocy lekarskiej. Został przewieziony przez strażników granicznych do szpitala w Lesku, a następnie do Sanoka, skąd po zakończeniu leczenia – decyzją Sądu Rejonowego do Ośrodka dla Uchodźców w Przemyślu, gdzie został osadzony – wyjaśnia mjr SG Marek Jaroński.

WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Marian Struś. Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Jolanta Ziobro.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9-16 (w poniedziałki do godz. 16.30). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 013 464 02 21. Obróbka zdjęć: FOTOLAND, ul. Kościuszki 24.

Druk: LOGO „MITEŁ” Rzeszów, ul. Warszawska 57, tel. 017 852 13 62.

W dobrych rękach

Na strażaków zawsze można liczyć. W ubiegłym roku wzięli oni udział w ponad 900 akcjach na terenie całego powiatu. Okazją do podziękowania za ich pomoc i ofiarność był Dzień Strażaka, obchodzony 4 maja.



Najwyższe odnaczenia wręczał zastępca komendanta podkarpackiego st. bryg. Stanisław Pająk z komendantem Dżuganem.

Sympatyczna uroczystość – poprzedzona mszą świętą – zgromadziła wyjątkowo dużą liczbę gości. Przybyli przedstawiciele władz powiatowych i gimnnych, Kościoła, policji, straży granicznej, więziennictwa, nadleśnictw, straży miejskiej, SP ZOZ, sejmiku wojewódzkiego.

Zawsze na stanowisku
Miniony rok podsumował komendant powiatowy PSP, mł. bryg. Krzysztof Dżugan. Strażacy wyjeżdżali do ponad 900 zdarzeń na terenie powiatu, w tym 351 pożarów i 533 „miejscowych zagrożeń”. Były to nie tylko wypadki drogowe,

ale też akcje typu poszukiwanie topielców, likwidacja rozlewk olejku na wodzie czy gniazd szerszeni. Z pomocy ratowników najczęściej korzystali mieszkańcy Sanoka (40 proc. wszystkich zdarzeń).

W ramach sanockiej jednostki działa specjalistyczna grupa ratownictwa wodno-nurkowego. Jest to jedna z trzech grup na Podkarpaciu, będąca w gestii Komendy Głównej PSP. W ubiegłym roku nasi dzielni płetwonurkowie interweniowali 13 razy.

Podnośnik prawie do nieba

W miarę możliwości finansowych dokonywane są zakupy nowego sprzętu i wyposażenia. Dobrze, że rozumieją te potrzeby lokalne samorządy i komenda wojewódzka PSP. Dzięki ich wsparciu komenda wzbogaciła się w 2007 roku o zestaw nowoczesnych hydraulicznych narzędzi ratowniczych, a w bieżącym ogłosiła przetarg na zakup ciężkiego samochodu ratowniczo-gaśniczego z napędem na dwie osie. W sferze marzeń pozostaje jeszcze podnośnik hydrauliczny o wysokości 25 metrów. Ma on

zastąpić całkowicie wyeksploatowanego Stara SH 18, który służy strażakom już od 25 lat! Poprawi się także dojazd do komendy – miasto wykona prawie 100-metrowy odcinek drogi dojazdowej od strony ulicy Witosza.

Święty Florian sypnął nagrodami

Spotkanie było także okazją do wręczenia nagród oraz awansów zawodowych, których święty Florian, patron strażaków, jak zwykle nie szczędził. Odnagłą Zastulony dla Ochrony Przeciwożarowej” (brązową) otrzymali st.asp. Bogdan Lepucki i st. kpt. Piotr Królicki. Medale za Zasługi dla Pożarnictwa wręczono: Janowi Kędrze, Jerzemu Żuchowskiemu, (złota), Florianowi Semeniowiczowi, Maciejowi Piecuchowi i Adamowi Lewickiemu (srebrną) i Wojciechowi Wojciechowskiemu (brązową).

Spełndoru uroczystości dodała obecność trzech młodych muzyków z Młodzieżowej Orkiestry Dętej przy OSP w Jaćmierzu. Współpraca PSP z OSP ma, oczywiście, nie tylko charakter kulturalny. W naszym powiecie siedemdziesięciu zawodowych strażaków wspiera kilkuset ochotników z 65 gminnych jednostek.

Wstydźcie się

Podróżny odwiedzający Sanok wysiada na stacji Sanok Miasto, wychodzi przed będący w opłakanym stanie budynek stacyjny i co widzi? Ano to, co prezentujemy na zdjęciu: drogową wysepkę z bujną oazą zieleni. I w tym momencie jego komputer na twardym mózgowym dysku rejestruje obraz Sanoka. Wsydźcie się!

Wygląda na to, że daleko nam jeszcze do angielskich trawników i kwiatowych dywanów. U nas ciągle dominuje wschodnie niechlujstwo, umiowanie bałaganu, brudu i poczucie braku estetyki. Przykładem tego jest właśnie ta wysepka, od kilku lat wyglądająca w ten sposób. Skoro nikogo z sanoczan to nie razi (bo przyjezdnych owszem i to bardzo!), to może nadszedł czas, żeby utworzyć w mieście komisję porządkową, która będzie non stop penetrowała miasto i wręczała brudasom i bałaganiarzom mandaty. Gwoli jasności pragniemy podać, że ów fragment drogi z tą przepiękną oazą bujnej zieleni jest własnością miasta, któremu wręczamy żółtą kartkę. Oczywiście bez satysfakcji.

emes



MARIAN STRUŚ

Gromy za śmieci

Gromy, sypiące się na SPKG i władze miejskie za nowe zasady wywozu śmieci, sprawiły, że radni zaczynają zastanawiać się, co zrobić, aby było lepiej. Niewykluczone, że powrócą dopłaty do segregacji.

„Śmieciowe bolączki” były jednym z tematów ostatniej komisji zdrowia i porządku publicznego. Przewodnicząca Maria Skocznińska zaprosiła na spotkanie szefów spółdzielni i przedstawicieli SPKG.

Jednym z większych problemów jest zachęcenie ludzi do segregacji. Nie wszyscy jeszcze mają świadomość, że za odpady wyselekcjonowane płaci się mniej niż zmieszane (np. w spółdzielni Śródmieście jest to 12,5 zł i 39,9 zł za wywóz jednego kontenera). W mieście na pewno musi pojawić się więcej pojemników, szczególnie na plastikowe butelki. Spółdzielcy oczekują, że samorząd pomoże im

w zakupie takich pojemników na osiedla.

Mieszkańców domów jednorodzinnych oburzyło wprowadzenie opłat za worki na surowce wtórne. Zdaniem wielu osób segregacja przestała być opłacalna. Andrzej Krzysik, wiceprezes SPKG, tłumaczył, że to błędne myślenie, gdyż za 120-litrowy worek odpadów zmieszanych płaci się 6,50 zł, a za wysegregowane – 1 zł. Kłopotliwy jest także zakup worków, po które trzeba jeździć do SPKG. Przedstawiciele firmy poinformowali, że są one dostępne również u kierowców „śmieciarek”, na stacji benzynowej i w sklepie motoryzacyjnym na tere-

nie bazy. Innej możliwości dystrybucji, np. w kioskach ruchu, nie ma.

Wszyscy byli zgodni, że trzeba przywrócić się podpisywaniu umów. Szacuje się, że zawarto je ok. 85 procent gospodarstw (osobny temat to firmy i zakłady usługowe). Zapowiadane są jednak kontrole. Przeprowadzać je będzie komisja złożo-

na z przedstawicieli Straży Miejskiej, SPKG i Urzędu Miasta.

Padły też głosy, że należy zastanowić się nad przywróceniem dopłat za segregację śmieci. Wcześniej dopłata do pojemników typu igloo (52 gniazda) wynosiła 20 tys. zł miesięcznie (do tematu jeszcze wrócimy).

(jz)



Pojemniki na plastikowe butelki powinny stać w wielu punktach miasta oraz być ogólnodostępne i często wywożone. Inna sprawa to kultura, z czym nie jest u nas najlepiej...

(jz)

Ulubieńcy na wybiegu

Spółeczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami zaprasza na piętnasty już Pokaz Zwierząt. Właściciele będą mogli pochwalić się swoimi ulubieńcami, nie tylko pieskami i kotkami, ale także myszkami, chomikami, żółtami i wszelkimi innymi stworzeniami (no, może poza pytonami i ptasznikami).

Ta sympatyczna impreza odbędzie się 27 maja w ODK „Gagatek” przy ulicy Kochanowskiego. Więcej informacji można znaleźć na afiszach i stronie www.stonz.sanok.pl. Zaproszenie adresowane jest do wszystkich hodowców, zarówno dzieci, jak i dorosłych.

(z)

Znów łowy na osiedlu

Mieszkańcy Okołowiczówki są poruszeni. We wtorek na terenie jednej z posesji znaleziono martwą sarnę. Właściciele i sąsiedzi, którzy systematycznie widują pod swoimi domami wilka, są przekonani, że to kolejna ofiara drapieżnika.



To już druga upolowana sarna, znaleziona na prywatnej posesji w rejonie ulicy Zaplskiej.

Przesyłam zdjęcie z fragmentem mojego domu, żeby władze Sanoka uwierzyły, że nie pochodzą one z tajgi syberyjskiej i wreszcie przestały udawać, że nie ma problemu – mówi właścicielka.

W pobliżu domu znajduje się paśnik, do którego od lat przychodzi sarna. Jeśli bramka jest otwarta, wchodzi do ogrodu. W tym roku zwierzęta dość rzadko się pojawiały i ich liczebność wyraźnie się zmniejszyła.

We wtorek po południu jedną z łani znaleziono w ogrodzie martwą. Była mocno pokaleczona. Następnego dnia, gdy ekipa SPKG zabierała padłe zwierzę, z licznych ran trysnęła krew. Na miejscu nie widać śladów walki, więc prawdopodobnie sarna uciekła przed napastnikiem. – Może wilk nie dokończył swojego dzieła, bo ktoś go przepłoszył. Jest to w końcu osiedle mieszkaniowe, a nie Bieszczady – zauważa jeden z sąsiadów.

Ludzie są coraz bardziej oburzeni postawą władz miasta i pracowników magistratu, którzy nie reagują na liczne sygnały od mieszkańców Okołowiczówki i Kiczur. – Ostatnio, po kolejnej

publikacji prasowej, przystali tutaj kogoś z nadleśnictwa. Panowie przyszli do mnie, pytając z uśmiechem: „no i gdzie ten wilk”. Ponieważ padał deszcz, mieli pójść w teren szukać tropów. Zrezygnowali jednak, bo było błoto i ogromne kałuże – opowiada kobieta z ulicy G. Zaplskiej.

Mieszkańcy domagają się, aby burmistrz miasta podjął kroki w celu wyjaśnienia tej sprawy. Tym bardziej, że od jakiegoś czasu zmieniło się zachowanie psów, które przestały szczekać i najwyraźniej czegoś się boją. Jeśli nawet w okolicy poluje zdziczały pies, a nie wilk, to i tak trzeba coś z tym zrobić. – Ciekawe, czy panowie urzędnicy chcieliby mieszkać na osiedlu, które stało się terenem łowieckim? – pyta.

(jz)

Lekarzom, Dyrekcji oraz Pracownikom Oddziału Chirurgii Szpitala Miejskiego w Sanoku serdeczne podziękowania za troskliwą opiekę składa

Zdzisław Baszak z Rodziną

Twój e-mail znajdzie drogę do Ciebie

NOKIA E65 od 1 zł + VAT

Chciałbyś wiedzieć, co dzieje się w Twojej firmie, kiedy znajdujesz się poza nią. W Orange dla Firm jest to możliwe dzięki usługom e-mail w telefonie: BlackBerry, MSE Mail, Pakiet E-mail dla Firm. Żeby w pełni wykorzystać ich możliwości, wypróbuj elegancką Nokię E65. Dzięki niej masz wygodny dostęp do firmowej poczty oraz stron internetowych. A to oznacza niezależność i stały kontakt z własną firmą w każdym miejscu i o każdej porze.

Zapraszamy do punktów sprzedaży i na www.orange.pl/dlafirm przysłać jest jasna, przysłać? to Orange

Salon partner Orange Sanok ul. 3-go Maja 1 tel.: 0 13 46 416 26 faks: 0 13 46 416 26	Konsultanci Klienta Biznesowego tel.: 0 13 46 416 26 0 13 46 416 26 0 13 46 416 26
---	---

Fotografia z animacją

W sanockim BWA do 30 maja można oglądać wystawę „Świat przedstawiony”, będącą kompilacją fotografii i animacji. Jej autorami są młodzi krakowscy artyści związani z kaziemierzowskim klubem „Lokator”.

Od początku swego istnienia klub związany jest z postacią PIOTra Kalińskiego, młodego rysownika, promotora literatury i muzyki, czarno-białych grafik oraz szalonych imprez tematycznych. Artysta, którego domenę stanowi linoryt (ukończył wydział grafiki na krakowskiej ASP), gościł już w Sanoku z autorską wystawą PinciPIO, prezentując cykl 101 czarno-białych miniatur graficznych. Tym razem zawitał do BWA wraz z grupą swoich przyjaciół: Sylwią NIKKO Biernacką, Jakubem Pierzchałą, Igozem Kędzierskim, Julianem Menandem i Mariuszem Frukaczem, dzięki któremu uczestnicy wernisażu mogli zobaczyć artystyczne animacje, w tym nagrodzony Oscarem film „Piotruś i wilk”. Prace wymienionych artystów uzupełniają nader ciekawe fotografie Joanny Goralach, które znakomicie dopełniają ekspozycję.

Wystawa ta powstała dla Domu Krakowskiego w Norymberdze w 2006 roku jako prezentacja środowiska młodych fotografików z Krakowa. Zaproszenie na nią zaprzyjaźnionych artystów, którzy wystawiali swoje prace w klubie „Lokator”. Nie narzucałem im żadnego tematu – każdy mógł zaprezentować to, co chciał. Wystawa gości-



Krakowskich gości – na zdjęciu: PIOTra Kaliński i Joanna Goralach – wita Agata Sulikowska-Dejena.

ła już w Zagrzebiu, Nowym Sączu, Rzeszowie, Krakowie, a teraz – na zaproszenie BWA – zawitała do Sanoka. Bardzo dobrze się tu czujemy – to świetna galeria z profesjonalnie przygotowanym wnętrzem. Prace dużo zyskują w tej przestrzeni. Jestem też pozytywnie zaskoczony liczbą osób, które przychodzą na wernisaże do BWA. Nie dość, że zjawiają się punktualnie, co w Krakowie jest niemożliwe, to jeszcze tak licznie. Mam nadzieję, że podoba im się

to, co pokazujemy. Staram się przywozić tu takie rzeczy, z których sami jesteśmy zadowoleni. Jest to też zasługa pani Agaty

/joko/

Majowe trio... solo i w duecie

Ten paradoksalny trochę tytuł świetnie oddaje to, czego mogą spodziewać się słuchacze festiwalu *Muzyka Młodych u Franciszkanów*. A więc uczyły muzycznej w różnorodnych kombinacjach obsadowych, przy udziale trzech instrumentów i mistrzowsko na nich grających artystów.

Wystąpią trzej muzycy rodem z Przemysła, z których dwóch łączy więzi rodzinne: prof. Leszek Suszycki i Marcin Suszycki oraz Tomasz Bębenek. Różnorodność kombinacji obsadowych będzie korespondowała z różnorodnością stylów, epok i form muzycznych. – Zmienność nastrojów i temperamentów, energia, dynamika, melancholia, inspiracje świeckie i religijne – wszystko to wypowie muzyka, jakby odbijająca w swoich dźwiękach zmienność majowych klimatów – zapowiada prof. Wanda Falk, dyrektor artystyczny festiwalu. W repertuarze m.in. utwory Bacha, Barrios, Vitalego, Gigouta, Piazzoli.

Koncert odbędzie się 17 maja o 19.15 w kościele Franciszkanów. (jz)

Wiosna radosna dla gitarzystów

W III Ogólnopolskim Wiosennym Konkursie Gitarowym LUBLIN 2008 „srebro” i „brąz” wywalczyli sanoczanin Aleksandra Bodziak i Michał Dąbrowski, potwierdzając aspiracje Sanoka do miana liczącego się ośrodka gitarowego w kraju.

W dniach 10-11 maja w Lublinie odbył się III Ogólnopolski Wiosenny Konkurs Gitarowy, w którym udział wzięło 86 młodych gitarzystów z całej Polski. Tym razem uczniowie z PSM I i II st. w Sanoku z klasy gitary Iwony Bodziak udowodnili, że również w tak prestiżowym konkursie potrafią znaleźć się w gronie laureatów. W grupie do lat 16 drugie miejsce zdobyła Aleksandra Bodziak, natomiast jej młodszy kolega Michał Dąbrowski w grupie do lat 13 zajął trzecie miejsce. Jak stwierdził przewodniczący jury prof. Jerzy Nalepka z Akademii Muzycznej w Łodzi, poziom wykonawczy uczestników konkursu był bardzo wysoki. – Cieszę się, że ciągle możemy konkurować z najlepszymi ośrodkami muzycznymi w kraju i sprawiać, że Sanok na „gitarowej mapie Polski” wciąż jest mocnym i liczącym się ośrodkiem – podsumowała występ swoich podopiecznych p. Iwona Bodziak. emes



Duet: Ola i Michał, choć występują w kategorii indywidualnej, z każdego konkursu czy festiwalu przywożą nagrody. Tak było i w Lublinie, który w opinii uczestników uchodzi za twierdzą trudną do zdobycia.

Szalona teatralna noc

Miłośnicy teatru i sztuki nie powinni przegapić tej okazji: wyjazdu na „Noc Teatrów” w Krakowie! Organizatorzy zapraszają na spektakl „Trans-Atlantyk” według powieści W. Gombrowicza.

– 13 czerwca w Krakowie na kilku scenach plenerowych występować będą teatry tańca, uliczne, śpiewający aktorzy. Widzowie mogą zajrzeć za kulisy, złożyć wizytę w garderobie czy porozmawiać z aktorami. Artyści widoczni są w całym mieście, nawet w tramwajach i na przystankach autobusowych – opowiada Krystyna Gawlewicz, właścicielka firmy Santour, a zarazem wieloletnia teatralna. Firma zapewnia wejściówki na spektakl „Trans-Atlantyk” (cena biletu poza „Nocą Teatrów” – 43 zł) w Teatrze Starym.

Zgłoszenia na wyjazd przyjmowane są do 16 maja, pod numerem telefonu: 502-39-85-69 lub e-mailowo. Koszt 85 zł. (z)

Na Polesie śladmi świętego

Jeszcze dziś można zgłosić się na pielgrzymkę na Białoruś „Śladami św. Andrzeja Boboli”. Ci, którzy mieli okazję uczestniczyć w podobnej wyprawie w ubiegłym roku, wiedzą, że to nie tylko niezapomniana podróż śladami „świętego ze Strachociny”, ale również polskiej kultury – kościołów, dworów, rezydencji.

Na trasie znajdzie się m.in. Koderń, Brześć, Kobryń, Pińsk, Janów Poleski, Łachiszyn. W Janowie, miejscu męczeńskiej śmierci św. Andrzeja z rąk Kozaków w 1657 roku, zostanie odprawiona msza św. Pielgrzymi odwiedzą ponadto Twierdzę Brzeską, grób rodzinny Mickiewiczów, dworek Romualda Traugutta, kaplicę pałacową w Dubaju, dawnej rezydencji jezuitów.

Trzydniową pielgrzymkę (30 maja - 1 czerwca) organizuje przemyska Akcja Katolicka, przy pomocy białoruskiego biura podróży. Koszt 440 zł plus ubezpieczenie (20 zł) i wiza (10 euro). Zgłoszenia przyjmowane są jeszcze dziś pod telefonem (0602) 387-706 lub (013) 462-63-06. – Szlaki mamy już przetarte, bo w ubiegłym roku odbyła się podobna pielgrzymka. Pojechały dwa autokary i wszyscy wrócili bardzo zadowoleni – zapewnia ks. Józef Niżnik, asystent diecezjalny AK. Na koniec czerwca planowana jest pięciodniowa wyprawa na Polesie śladami św. Andrzeja. Uczestnicy odwiedzą m.in. Nowogródek i znane z ballad Mickiewicza jezioro Świ też. (z)

Pozostaną w pamięci

Panu Ferdynandowi Biderowi
wyrzy głębokiego współczucia
z powodu śmierci Ojca
składa

Rodzina Cabajów

Panu Prezesowi
Ferdynandowi Biderowi
wyrzy głębokiego współczucia
z powodu śmierci Ojca
składa

Zbigniew Tomczyk i pracownicy Zakładu
Artykułów Gumowych „Tomczyk – Bider” w Zagórz

Tańczył na „Euro”

Mieszko Nagaj, sanocki tancerz formacji „Gracja” z Krosna, ma za sobą udział w Mistrzostwach Europy Formacji Tańców Latynoamerykańskich, które odbyły się w niemieckim Essen.



Tancerze „Gracji” jechali na mistrzostwa z zamiarem poprawienia ubiegłorocznej lokaty, gdy przypadło im 13. miejsce. Mieszko tańczył wtedy ze swoją stałą partnerką, również sanoczką Pauliną Kawą, która jednak tym razem odpuściła wyjazd z powodu matury. Zastąpiła ją Anna Paczosa, rezerwowa partnerka Mieszka. Ostatecznie „Gracja” musiała zadowolić się 16. lokatą w kategorii formacji powyżej 15 lat. Jako ciekawostkę warto dodać, że krośnieńskich tancerzy do startu przygotowywała dwójka uznanych niemieckich szkoleniowców. (b)

W rocznicę urodzin papieża Polaka

Chór kameralny SILESIA SINGERS oraz Orkiestra SINFONIETTA SONORA Akademii Muzycznej w Katowicach wystąpią w niecodziennym koncercie w rocznicę urodzin Jana Pawła II, który odbędzie się w niedzielę 18 maja o godz. 19 w Kościele Przemienienia Pańskiego.

To będzie wielkie wydarzenie artystyczne. Uznane w świecie: SILESIA SINGERS i SINFONIETTA

SONORA przedstawią część III („Wzgórze w krainie Moria”), „Tryptyku rzymskiego” pióra Jana Pawła II, do muzyki Krzysztofa Niedzielskiego. Partie solowe śpiewać będzie Tomasz Paweł Sadownik – baryton. Miłą ciekawostką jest niewątpliwie informacja, iż w roli dyrygenta wystąpi nasz krajan Jarosław Wolanin.

Serdecznie zapraszamy, niedziela, godz. 19 Fara, wstęp wolny!

Dzieci – Rodzicom

Taki tytuł nosi koncert, który odbędzie się w najbliższą środę (21 bm.) o godz. 17 w ODK Puchatek. Wystąpią miejscowe zespoły artystyczne. Przed koncertem zaplanowano wernisaż wystawy prac dzieci z koła plastycznego „Pędzelek”. /k/

Pani Ordynator lek. med. Elżbiecie Stąbryle
i Paniom Pielęgniarkom Oddziału Dziecięcego
Szpitala w Sanoku, a także
Panu lek. med. Wojtkowi Pałysowi

serdeczne podziękowanie za fachową opiekę i wielkie serce okazane naszemu ukochanemu synkowi **Łukaszowi**
składają
Joanna i Wojciech Kondrat

GRATISY! GRATISY! GRATISY!

SDK zaprasza

Do kabaretu

Dzisiaj, 16 maja, o 18 i 20.30 Marcin Wójcik, Michał Wójcik i Waldemar Wilkotek z *Ani Mru Mru* przedstawia swój nowy program kabaretowy. Bilety są – jeszcze! – do nabycia w kasie SDK.

Do kina

Dla najmłodszych – „Alvin i wiewiórki”, zabawna bajka o przygodach trzech śpiewających zwierzątek. Film, którego sukces zaskoczył samych producentów... W Kinie SDK w sobotę i niedzielę o godz. 17.

Nagrodzony Oscarem za scenariusz film Jasona Reitmana pt. „Juno” to zabawna i wzruszająca opowieść o szesnastoletniej dziewczynie, która decyduje się urodzić dziecko. Tylko tam, gdzie jest wybór, można mówić o dojrzałości – takie przesłanie próbują przekazać widzom twórcy filmu. Z powodzeniem! W Kinie SDK w sobotę i niedzielę o 19, w poniedziałek o 19.30, wtorek o 18.

Na spektakl

„Sztuka kochania czyli serdeczne porachunki” to tytuł kameralnego przedstawienia z muzyką Seweryna Krajewskiego i librettem Jadwigi Has, z udziałem Katarzyny Skrzyneckiej i Dariusza Kordka. Spektakl opowiada o życiu młodego małżeństwa z dziesięcioletnim stażem. Rocznicą inspiruje ich do spojrzenia z dystansu na swoją historię, opowiedzianą piosenkami i dialogami o komediowym zabarwieniu. W ich dziesięciolecie wielu może odnaleźć cząstkę własnego życia...



„Sztuka kochania...” w SDK 23 maja (piątek) o godz. 19. Cena biletu 30 zł.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12 mamy podwójne wejściówki na każdy z filmów oraz na spektakl „Sztuka Kochania”.

Śladami bohaterów Trylogii

Koło Naukowe „Bractwo Historyczne”, działające przy Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej, zaprasza na wystawę oraz pokaz multimedialny poświęcony objazdowi dydaktyczno-terenowemu „Śladami bohaterów Trylogii. Podole 2008”. Pokaz odbędzie się 16 maja o godz. 15 w auli budynku „F” PWSZ.

Z górki na pazurki?

Zbyt strome podejścia utrudniają poruszanie się po parku osobom starszym i matkom z dziećmi w wózkach – alarmują sanocznianie.

Wyjście w teren i rozmowa z kilkoma spotkanymi osobami, potwierdziły docierające do redakcji sygnały: alejki są zbyt strome, a szczególnie wyjścia od strony ulicy Mickiewicza i Kościuszki.



Sanocki park jest miejskim parkiem górskim i trudno wymagać, aby wszędzie udało się przejść po płaskim. Przy projektowaniu alejek powinno się jednak uwzględnić wygodę i możliwości użytkowników.

– Ktoś zupełnie tego nie prze-myślał – zauważają starsi państwo, odpoczywający na ławce.

Duże problemy z zejściem w dół miała pani Maria, wcale jeszcze nie staruszka. Dostawnie jechała na butach! Jej zdaniem należałoby zainstalować barierki albo zrobić jakieś inne łagodniejsze zejście, z którego mogliby korzystać mniej sprawni. – Koniecznie trzeba coś zrobić, aby park był dostępny również dla seniorów i mam z dziećmi! – apelowała.

Wiceburmistrz Stanisław Czernek potwierdza, że projektant nie pomyślał o wszystkich użytkownikach i alejki rzeczywiście są zbyt strome. Obiecuje, że na niektórych odcinkach zostaną wykonane schodki i barierki. Niewykluczone, że pojawią się także nowe ścieżki. Prace w parku nie są zakończone i można wprowadzić jeszcze zmiany.

(jz)

Uwagde Straży Miejskiej polecamy wandalę, który pod osłoną ciemności wycina młode drzewka. Szczególnie upodobał sobie teren przy ogródku jordanowskim od strony ul. Berka Joselewicza.

Jakież było zdziwienie mieszkańców okolicznych bloków, gdy pewnego majowego poranka w miejscu ładnych drzewek ujrzeli kikuty trzech młodych jarzębin, i pozostawione obok nich ścięte ich korony. Rosły sobie przy ogrodzeniu pomiędzy blokiem przy ul. Cerkiewnej, a Ogródkiem Jordanowskim, nikomu nie przeszkadzając. Jeszcze nie przeboleli ich utraty, gdy w nocy z 12 na 13 maja ten sam wandal, przy użyciu piły do cięcia drewna, dokonał kolejnego rozboju. W tym samym miejscu wyciął kolejne dwie jarzębiny i ściał czubek jodły srebrzystej.

Apelujemy do Straży Miejskiej i mieszkańców o czujność i pomoc w ujęciu bandziora bezmózgowca. Jego zidentyfikowa-

Wandalizm



Tak wyglądają jarzębiny po zabiegu wandalę – bezmózgowca.

nie i przykładowe ukaranie byłoby najlepszym sposobem na bezmyślność i głupotę. Równocześnie wszystkich tych, którzy widzieli, bądź cokolwiek wiedzą na temat dokonanej rzezi na przyrodzie, prosimy o kontakt z redakcją, bądź Strażą Miejską.

emes

Rajd śladami Jana Pawła II

Już po raz drugi Koło Terenowe nr 1 sanockiego Oddziału PTTK zaprasza miłośników wędrówek na Rajd Papieski „Pasma Bukowicy”, który odbędzie się w najbliższą niedzielę (18 bm.).

Rajd ma charakter wycieczki górskiej, która wymaga turystycznego stroju i obuwi oraz dobrej kondycji fizycznej. W programie: przejazd autobusem na trasie: Sanok – Zarszyn – Odrzechowa – Pastwiska, gdzie w miejscowym kościółku odprawiona zostanie msza św., przejście piesze odcinkiem głównego szlaku beskidzkiego (czerwonego) na trasie: Puławy Górne – Skibce (778 m) – Smokowska (748 m) – Wilcze Budy (759 m) – Tokarnia (778 m) i zejście żółtym szlakiem do Woli Piotrowej. Czas przejścia około

4,5 godz. Zakończenie rajdu i powrót do Sanoka – przez Bukowsko i Sanoczek – w godzinach popołudniowych.

Wpisowe: 25 zł (członkowie PTTK) i 30 zł (niezrzeszeni). Cena obejmuje przejazd autobusem, przewodnictwo na trasie, ubezpieczenie. Wyżywienie we własnym zakresie.

Zbiórka uczestników na dworcu „Okęcie” (ul. Daszyńskiego) o godz. 7.45, wyjazd o godz. 8. Zapisy w biurze Oddziału PTTK (ul. 3 Maja) do 16 maja (ilość miejsc ograniczona). /jot/

Rubryka pod psem

Tęskni za swoim panem

Dzięki „Tygodnikowej” rubryce wiele zagubionych czworonogów znajduje swych właścicieli lub nowy, przyjazny dom.

Tak stało się m.in. z przeznaczonym do adopcji seterem irlandzkim, o którym pisaliśmy przed tygodniem. Na nowego pana czeka nadal popielaty syberian husky, znaleziony pod koniec kwietnia w Uhercach. Dziś kolejny komunikat o czworonogu, który zagubił drogę do domu.

Znaleziony przed kilkoma dniami duży, czarny, kudłaty pies podobny jest do sznauera olbrzyma. Cecha charakterystyczna – brak ogona. Właściciel proszony jest o kontakt pod numerami: 013 4635785 lub 013 4630095. Zainteresowanych odsyłamy także do strony internetowej: www.stonz.sanok.pl

/k/

Śladem naszych publikacji

Obwodnica, czy „Zetka”?

W „Tygodniku Sanockim” nr 18 wiodarze naszego miasta poinformowali nas o planowanej budowie obwodnicy południowej Sanoka.

Zrezygnowano z pierwotnej trasy dużej obwodnicy, na rzecz budowy „zetki” (dotychczas drogi miejskiej), z przesunięciem jej przebiegu i nadaniem jej rangi obwodnicy południowej m. Sanoka.

Wskazana trasa budzi jednak wątpliwości, gdyż jest – moim zdaniem – za mało „południowa”.

Przebiega zbyt blisko terenów zabudowanych, szczególnie w dzielnicy Dąbrówka. Istnieje zatem obawa, że w przyszłości, niekoniecznie odległej, przy intensywnej zabudo-

wie w kierunku południowym, obwodnica stanie się ulicą miejską z ruchem tranzytowym. Taką właśnie sytuację mamy obecnie.

Jak wynika z artykułu „Szansa na obwodnicę”, wykonano już miejscowe plany przestrzenne i przystąpiono do dobrowolnych wykupów terenu.

Jest więc ostatni moment, aby skorygować planowaną trasę obwodnicy i zbliżyć ją maksymalnie do południowej granicy miasta.

Pozostaje życzyć sobie, aby Polsce powiodła się organizacja Mistrzostw Europy w piłce nożnej, a nam budowa tak potrzebnej obwodnicy.

Krystyna Juraszewska

Nigdy nie byłem ubekiem

Ostatnia publikacja dotycząca głośnej „sprawy ppłk. Mariana Jarosza”, zatytułowana „Bolesna prawda kombatancka” (TS 17 z 25 kwietnia), zawierająca list departamentu wojskowego Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, spowodowała reakcję ppłk. M. Jarosza. Jest nią jego list, skierowany do redaktora naczelnego „TS”, który w całości zamieszczamy.

....Od dwudziestu lat kieruję sanocką Organizacją Kombatantów, która może się poszczycić swoimi osiągnięciami i pracą od podstaw na frontach II wojny światowej. Osobiście zabiegałem i doczekałem się upamiętnienia czynu mieszkańców Ziemi Sanockiej. Na placu św. Jana stanął pomnik upamiętniający historyczne wydarzenia. Pod tym pomnikiem odbywają się patriotyczne uroczystości i są składane kwiaty.

Odczuwam boleśnie rozpetaną przez kilku byłych moich Kolegów kampanię oszczerstw i pomówień mojej osoby o popełnieniu niepoehlebnych czynów. Zapomniałście Koledzy o odznaczeniach i wyróżnieniach, jakie otrzymaliście za wykonywaną pracę społeczną w Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych pod moim kierownictwem. Uważam, że postępowanie oczerniające mnie wynikało z gnębiącej Kolegów sklerozy i dlatego Panom: Michnie, Klusce i Pirogowi po chrześcijańsku wybaczam.

NA ZAKOŃCZENIE PODAJĘ, ŻE NIGDY NIE SŁUŻYŁEM W FORMACJACH URZĘDU BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO. JA SŁUŻYŁEM W LUDOWYM WOJSKU POLSKIM I ZA TĘ SŁUŻBĘ OTRZYMAŁEM ODZNACZENIA ORAZ AWANSE.

Z wyrazami szacunku
Marian Jarosz

Są dzieła, które budzą podziw

NOWOŚĆ!
OKNO

PLATINIUM
design by Bencivenga

OKNOPLAST®
zobaczysz
OKNOPLAST®
www.oknoplast.com.pl, infolinia 0801 14 00 00

SANOK, ul. Staszica 8
tel. 013/ 460 10 13

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 013-464-57-50 (sekretariat), 013-464-57-51 (czytelnia), 013-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl

Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.
Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 013-463-21-82
Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 013-463-04-44.
Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon, czw, pt. 8-15, wt, śr. 9-17, sob, niedz 9-15, Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 013-463-09-04, 013-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 013-463-53-81, tel. 013-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 013-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia:

wtorek-piątek 10-17, sobota 11-15.
Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 013-464-45-33 lub 013-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl
Czynne: 1.05.-15.10. i ferie zimowe.
dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Televizja Sanok
Emisja programu lokalnego Telewizji Sanok – niedz, godz. 17.15; powtórka: niedz. 19 i pon. 17.15.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 013-464-34-15,

– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Dom Kultury „Caritas”
ul. Kościelna, tel. 013-464-31-44

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 013-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 013-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 013-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 013-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty czynny od poniedziałku do piątku w godz. 7 - 21, w weekendy 10 - 18
możliwość korzystania przez klientów indywidualnych według harmonogramu, tel. 013-465-91-55

Postój taxi tel. 013-463-03-33
Postój taxi bagażowy tel. 013-463-16-60

Radio TAXI tel. 96-66
Tele TAXI tel. 94-77

Liga Ochrony Przyrody
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 013-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
16-19 – apteka „VIOLA”, ul. Lipińskie-go 56.
19-26 – apteka „OMEGA”, ul. Kościuszki 22.

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 013-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi...
– zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – tel. (0607) 566 136

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 013-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt. i śr. 11.30-19.30, pt. 8-19.30.

Alkoholowy telefon zaufania: 013-463-01-00.

Straż Miejska
tel. 013-463-23-31.

LESKO
Ośrodek Wsparcia SOS
tel. 013-492-72-53 (całodobowo)

Żwir na wariackich papierach

Dokończenie ze str. 1

Starosta pozwoił?

Jak doszło do tego, że samorządowa firma zadłużyła się u prywatnego przedsiębiorcy? W 2007 roku, podczas posiedzenia powiatowej komisji transportu, dyrektor PZD tłumaczył, że stało się to w trakcie pierwszej kadencji, kiedy brakowało materiału, aby wyźwirować pobocza. Starosta miał wówczas poradzić dyrektorowi, aby pożyczął „skąd się da”, gdyż czynione są starania o pobór żwiru na Sanie w Sanoku. Ostatecznie jednak nic z tego nie wyszło, ale dyrektor uznał, że ma „zgodę na pożyczanie”. – I dlatego w miarę potrzeb pożyczalem – tłumaczył radnym.

Były starosta Edward Olejko kategorycznie zaprzecza, by pozwalał na takie działania. – Zgodę na zaciągnięcie zobowiązań finansowych może dać tylko i wyłącznie rada powiatu w drodze uchwały – powiedział „Tygodnikowi”. Postępowanie dyrektora PZD jest ewidentnym naruszeniem dyscypliny budżetowej. Ponadto w samorządzie nie ma takiej formy rozliczenia, jak towar za towar.

Wolna amerykanka

Rzeczą niemożliwą do ustalenia jest, ile właściwie wydobyto żwiru. Wieść gminna niesie, że tysiące kubików. W papierach „stoi”, że 2,2 tys. Dokumenty są jednak niespójne i niewiarygodne. Brakuje w nich sygnatur, pieczęci, pojawiają się odręczne dopiski. – Nikt nie prowadził rzetelnej ewidencji i nikt nie nadzorował rozchodów – oburza się Stanisław Lewicki.

Ilość materiału oceniano szacunkowo, gdyż nie był przyzwoity. Część złożono na placu w Tyrawie Solnej, a część wywożono – kursami powrotnymi – do Sanoka. Były jeszcze dwa składy w Mrzygłodzie, należące do firmy Trans-Drew, ale podobno magazynowano tam materiał pochodzący z innych zleceń wykonawcy i żwirowiska w Dobrej.

Już wtedy, czyli jesienią 2004 roku, wokół sprawy rozpoczął się „szum”. Tym dziwniejsze wydaje

się posunięcie dyrektora PZD, który – po zawieszeniu prac z powodu wysokiego stanu wody – zlecił firmie Trans-Drew... dozór nad pozyskanym urobkiem.

Dostawali, ale nie wszyscy
Mimo skarg oraz zgłoszeń do prokuratury i NIK-u, żwir w ciągu niespełna dwóch lat został rozdysponowany.



Niezależnie od rozstrzygnięcia, sądowy finał sprawy powinien być ostrzeżeniem dla urzędników i samorządowców, którzy odpowiadają za powierzony im majątek społeczny.

Jesienią 2006 roku 870 kubików kupiło Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Mostowych, które prowadziło wówczas likwidację osuwiska i odbudowę powiatowej drogi Sanok-Dobra w Międzybrodziu. Materiał sprzedano firmie po śmiesznej cenie 13 zł za kubik plus VAT.

Zgodę na dokonanie transakcji wyraził starosta i zarząd powiatu. – Nie rozumiem, dlaczego sprzedano żwir po takiej cenie, kiedy na składach firmy kupowały go po 45 zł – dziwi się Stanisław Lewicki. Z wyjaśnień Antoniego W. w sądzie wynikało, że PRDiM miał później pomniejszyć dla powiatu fakturę za wykonane prace.

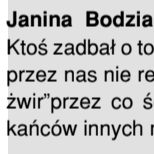


Niezależnie od rozstrzygnięcia, sądowy finał sprawy powinien być ostrzeżeniem dla urzędników i samorządowców, którzy odpowiadają za powierzony im majątek społeczny.

W 2005 roku o żwir starał się też wójt gminy Sanok Mariusz Szmyd. Ile dokładnie otrzymał, nie wiadomo, gdyż w dokumentacji PZD „brak z gminy wykazu praktycznego pobrania”. Z zapisu wynika, że było to „prawdopodobnie 500 kubików”. Innym razem gmina zamiast 50 miała wziąć 150 kubików...



Stanisław Lewicki: – Uważam, że po tej całej sprawie należy przeprowadzić audyt w PZD i zastanowić się, w jakim kształcie ma funkcjonować ta instytucja, w której na ośmiu pracowników fizycznych przypada ośmiu pracowników umysłowych i nadzoru.



Janina Bodziak: – Zrobiono z nas „oszołomów”. Ktoś zadbał o to, aby po gminie rozeszły się plotki, że przez nas nie remontuje się dróg, bo „wstrzymaliśmy żwir” przez co ściągnęliśmy na siebie gniew mieszkańców innych miejscowości.



Marian Daszyk: – Ta sprawa skupia, jak w soczewce patologię, które nekają nasz kraj. Uważam, że powiat poniósł nie tylko starty materialne, ale także moralne, bo ucierpięła jego wiarygodność i autorytet w oczach ludzi. Zastanawiam się, co by było, gdybyśmy nie zainteresowali się tym tematem.

Nic dziwnego, że na końcu „żwirowe manko” – co wykazała prokuratura – wyniosło przynajmniej 400 kubików o wartości rynkowej 14 tys. zł.

Urzędnicza arogancja

Kto wie, czy sprawa nabierała takiego rozgłosu, gdyby nie „urzędnicza arogancja” dyrektora PZD, który odmówił Marianowi Daszykowi, sołtysowi Strachociny, kilku wyrotek żwiru na załatwienie „dziurawej po kolana” drogi powiatowej Strachocina-Wola Górecka. Niedługo potem, podczas sesji rady gminy, Daszyk dowiedział się od sołtysów o gigantycznym poborze żwiru w Tyrawie Solnej. Pojechał tam na drugi dzień. Na brzegu, rzeczywiście, działało całe „przedsiębiorstwo”.

Marian Daszyk, wespół z Andrzejem Smołą, sołtysiem Tyrawy Solnej i Janiną Bodziak, sołtyską z Hłomczy, poinformowali radę powiatu. Sprawą zainteresowali się także radni Janusz Mikołajewicz i Stanisław Lewicki, którzy alarmowali, że „skala, na jaką pobierany jest żwir, jest duża – i trudna do oszacowania, gdyż przychody i rozchody są na bieżąco – i może mieć znamiona przestępstwa gospodarczego”.

Tymczasem starosta Bogdan Struś stwierdził na sesji, że „pobór żwiru był dokonywany bardzo precyzyjnie, z całą procedurą”. Wtórował mu wicestarosta Zbigniew Daszyk, który tłumaczył, że firma Trans-Drew jest właścicielem żwirowiska w Dobrej i równocześnie „pozyskuje żwir ze swojego wyrobiska”. Zapewniał też, że „wszystko jest pod kontrolą”.

Najwyraźniej jednak nie było, gdyż sprawa znalazła swój finał w sądzie, po dużych zresztą bojach i trzykrotnym odmówieniu wszczęcia postępowania przez prokuraturę. Dyrektorowi PZD zarzucono m.in. niezgodność w bilansie przychodów i rozchodów żwiru (brak przynajmniej 400 kubików), brak dokumentacji technicznej, wodno-prawnej i inwentaryzacyjnej, wyłonienie wykonawcy w trybie bezprzetargowym, brak umowy i powierzenie wykonawcy dozoru nad urobkiem.

Jolanta Ziobro

wznieść obiekt w stanie surowym. A w międzyczasie będzie starać się o pozyskanie środków finansowych, które zapewnią jego kontynuację. Bardzo liczę na dalsze wsparcie ze strony Ministerstwa, a także na pomoc miasta, z którym czujemy się mocno związani. Wielokrotnie spotykaliśmy się ze słowami uznania, podziękii i gratulacji za naszą pracę i osiągnięcia, za godne reprezentowanie Sanoka w kraju i za granicą. Nadarza się więc znakomita okazja, aby wszystkie te wyrazy sympatii i serdeczności potwierdzić konkretną pomocą – z nadzieją wybiega w przyszłość dyr. Andrzej Smolik.

Wiadomość o zakwalifikowaniu sanockiej PSM do ministerialnego programu winna napawać nas wszystkich dużą radością. Ta placówka, jak żadna inna, zasłużyła na to wyróżnienie, a sala koncertowa jest jej niezwykle potrzebna. I nie tylko jej, ale także miastu. Ta wspólnota interesów winna owocować szybką realizacją inwestycji. I zapewne tak będzie, gdyż sanocka PSM nie zwykła przegrywać.

Marian Struś

Patronat „TS”

Akcja na sto dwa

Zebrane 102 tysiące złotych to plon zakończonej akcji „Ziemia Sanocka dla Szpitala”. Ale powodów do radości jest więcej. Uczestnicząc w niej, społeczeństwo miasta i okolicznych miejscowości wykazało ogromną konsolidację wobec swej lecznicy, a młodzież wprost emanowała entuzjazmem. To dobrze rokuje na przyszłość.

Fantastyczny początek dali sami lekarze i personel medyczny, którzy w „wolną” sobotę zorganizowali „otwarte drzwi” szpitala. To nie była akcja na pokaz. Przyjęto setki ludzi, udzielając im porad specjalistycznych, przeprowadzono kilka tysięcy badań. W gronie pacjentów znaleźli się m. in. rodzice z 16-miesięcznym maleństwem. Przyjechali aż z Rymanowa, gdy dowiedzieli się, że w ramach „drzwi otwartych” sanockiego szpitala będzie przyjmował kardiolog. Pod drzwiami poradni kardiologicznej stawali się już o siódmej rano. Wizyta okazała się bardzo potrzebna, gdyż zdiagnozowała chorobę, którą pilnie trzeba zacząć leczyć. Dla dwóch innych osób udział w „otwartych drzwiach” okazał się prawdziwym szokiem, gdyż ujawnił u nich obecność nowotworów. Szybko jednak szok przero-

Wielkim sprytem musieli wykażać się Magdalena Kaliniak i Dariusz Prosiecki, żeby przekonać swoich mocodawców z TVN i Polsatu, iż muszą wyrwać się na weekend z Warszawy do Sanoka. Dali radę. Poprowadzili wielogodzinny finał z wielką klasą i równie wielkim sercem, co doceniła wietolysyczna widownia, dumna ze swej telewizyjnej pary.

Ta akcja miała naprawdę wielu bohaterów. Pojedynczych i zbiorowych. Podziwialiśmy ratowników GOPR, którzy przez wiele godzin ujeżdżali quadami, wożąc maluchów po sanockiej starówce, czy ubezpieczając amatorów wspinania się na ścianie. Do grona indywidualnych bohaterów z pewnością można zaliczyć Macieja Rajchla, któremu w ostatniej chwili powierzone misję zorganizowania loterii



„Fakty” w TVN, czy „Wydarzenia” w Polsacie w tym dniu były z Sanoka. Bo jak mogło być inaczej, skoro w roli prowadzących wystąpili sanoczanin: Magdalena Kaliniak i Dariusz Prosiecki.

dzi się w nadzieję, iż może właśnie dzięki wczesnemu ich wykryciu, uda się pokonać chorobę.

– Cieszę się, że możemy coś z siebie dać, od serca, i pokazać, jak bardzo nam zależy na naszych pacjentach. Myślę, że taką postawą udowodnimy wszystkim, iż chcemy ich leczyć dobrze, w jak najlepszych warunkach i przy użyciu nowoczesnej aparatury. A temu właśnie służy ta piękna społeczna akcja – mówił z błyskiem radości w oczach dyrektor szpitala Adam Siemba.

Wystarczyło ze szpitala udać się do centrum, aby dostrzec inny fenomen tegorocznej akcji. A była nim młodzież, która w liczbie około pięciuset wyruszyła z puszkami na wielkie kwestowanie. – Już dawno nie widziałam tyle entuzjazmu, co u tych młodych ludzi. Znakomicie potrafili się organizować, często bez opiekuńcy. A w samej akcji nie liczyło się u nich nic, ani zmęczenie, ani pragnienie, tylko chęć uzbierania jak najwięcej pieniędzy. Możemy być naprawdę dumni, że mamy tak fantastyczną młodzież – nie kryła zachwytu urzędnicza postać wolontariuszy Agata Padamczyk ze Szkoły Języków Obcych 4 A, jedna z głównych organizatorek akcji.

Na hasło „Ziemia Sanocka dla Szpitala” odpowiedzieli m. in. piekarze i jeden z cukierników, zgłaszając swą gotowość do uczestnictwa w akcji dożywiania wolontariuszy. Ich pytania były krótkie i konkretne: ile trzeba oraz gdzie i kiedy dostarczyć. Potem już sami czuwaliby, aby do końca niczego nie brakowało.

Podsumujmy krótko zakończonej akcję. Było super! Zebraliśmy 102 tysiące złotych i bawiliśmy się na sto dwa! Czy trzeba lepiej?

Marian Struś

W sierpniu ruszy budowa sali koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej

Minister docenił

Dokończenie ze str. 1

I tak się stało. Trzy dni po zakończeniu Międzynarodowych Spotkań Akordeonowych z Warszawy nadeszła wieść: „500 tys. złotych dla Sanoka na budowę sali koncertowej”. Dodatkowo Centrum

słowa prof. Włodzimierza Lecha Puchnowskiego, który na pożegnanie z Sanokiem życzył Państwowej Szkole Muzycznej, aby kolejny festiwal akordeonowy w 2012 roku odbył się już we własnej, pięknej sali koncertowej.



Tak będzie wyglądała sala koncertowa sanockiej PSM widziana z boku. Jak twierdzi dyrektor Andrzej Smolik, będzie ładna, pojemna i funkcjonalna. I takiej właśnie potrzebuje szkoła i miasto.

Edukacji Artystycznej dołożyło się z wkładem własnym w wysokości 170 tys. zł. Prorocze okazały się

– Ta szkoła zasłużyła nie na jedną, a na dziesięć takich sal – argumentował przekonująco.

Inicjatorzy budowy sali koncertowej okazali się wielkimi realistami, na wstępie rezygnując z gigantomanii i kosztownych fałszywych. – My chcemy dokonać dzieła w ciągu trzech lat, a nie rozkładać jego realizację na dziesięciolecie. Dlatego nie jest to jakiś moloch, ani jeden z cudów świata – uzasadnia przyjęty projekt dyrektor A. Smolik. Przykład Jarosławia, gdzie podobna inwestycja ciągnie się już kilkanaście lat, był tu wystarczająco skutecznym straszakiem. Ich obiekt będzie posiadał dwie kondygnacje, pomieszczenia widowiskowe na 200 miejsc, hall, garderobę, sanitariaty, a także 10 sal dydaktycznych. Będzie połączony z budynkiem szkoły, co niewątpliwie uczyni go bardziej funkcjonalnym. Przewidywany koszt całego zadania sięga kwoty 3,4 mln zł.

Wkrótce rozpoczną się procedury przetargowe i w sierpniu należy oczekiwać rozpoczęcia prac niwelacyjnych. – Pieniądze, jakimi dysponujemy, pozwolą nam w tym roku

Na światowych wybiegach

Dzięki naszej stałej korespondentce Ilonie Adamskiej czytelniczki „Tygodnika” mogą dowiedzieć się, co ciekawego dzieje się w modzie i jakie są najnowsze trendy na wiosnę i lato 2008. Oto garść informacji przekazana prosto z paryskich wybiegów.

W kwietniu pani Ilona brała udział w kilku pokazach mody. Odwiedziła Paryż oraz Genewę. W Genewie prezentowała kolekcję młodych szwajcarskich projektantów, którzy dopiero pragną podbić światowe stolice mody, tj. Nowy Jork, Paryż i Mediolan. Pokaz połączony był z promocją najnowszych zegarków jednej z wiodących szwajcarskich firm produkujących zegarki Swatch Group. Kolekcję zaprojektował dom mody Calvin Klein.

W Paryżu urodziwa sanoczaneczka uczestniczyła w pokazie kolekcji japońskiej projektantki Rei Kawakubo, w pokazie Martina Margiela oraz znanej także w Polsce marki „Promod”. Ukoronowaniem kwietniowych wojaży była propozycja współpracy z agencją Coran Models z Mediolanu, którą pani Ilona przyjęła.

Co piszczy w modzie

Największą inspiracją dla najnowszych trendów w modzie są lata 50. i film w reżyserii Williama Wylera „Rzymskie wakacje”. W tym roku na wybiegu w Paryżu królowały barwy pobudzające do życia: róż, zieleń, pistacja i cytryna. Wśród kolorów zauważymy też obecność rozbielnego piasku, barwy kamieni, turkus i wody. Pewną nowością będą odcienie jadeitu, a amarant i czerwień podkreślą kobiecość.

Tegoroczna moda na sezon wiosna-lato to poszukiwanie kobiecości i delikatności. Nie dziwi więc fakt, że w centrum uwagi największych projektantów znalazły się spódnice, a przede wszystkim sukienki. Warstwy, falujące brzegi, romantyczne

detale jak bufki i odcięcia pod biustem oraz dekoracyjne dekolty z różnorodnymi wersjami ramiączek to najbardziej charakterystyczne elementy. Wśród wzorów przodują motywy pocztówkowe z lat 50. – grochy, paski, batiki, kwiaty i drobna, dwukolorowa kratka. Do łask wracają też półprzezroczyste sukienki koktajlowe, przypominające modę lat 20. Długość spódnicy waha się od 10 cm powyżej do 10 cm poniżej kolan. Lato 2008 to również powrót legginsów. Hit? Czarne legginsy za kolano, do tego czerwone szpilki oraz ogniste czerwona tunika – dopasowana w talii, z rozkloszowanymi rękawami i asymetrycznym dołem.

Sukienki koktajlowe – przepych lat 40. przyjmuje różne formy, a najdoskonalej widać go w sukienkach koktajlowych i sukienkach z żakietem. Szykowne żakiety z dodatkami takimi jak ozdobna faktura i inne zdobienia sprawiają, że można je założyć także na uroczyste wieczory. Warto zwrócić uwagę na zdobienia w postaci aplikacji czy cekinów.

Jeżeli chodzi o trendy w obuwnictwie, to pierwszą propozycją są klasyczne, nisko wycięte czółenka z wysokimi obcasami i delikatnie zastrzonym noskiem. Bardzo seksowne są czółenka dostępne w wersji nieco bardziej ugrzeźnionej: zaokrąglone noski z kokardką. Ten typ obuwia doskonale pasuje do każdego ubioru, może stanowić akcent odwiecznej klasyki w nowoczesnym stroju. Poza czółenkami w tym sezonie królować będą zmysłowe sandały. Wyjątkowo elegancki jest model wyposażony w niskie obcasy, w kolorach czerni lub złota, utkany błyszczącymi kamieniami, w odcieniach wisterii, lodu i szmaragdu. Dla kobiet szukających wygody i komfortu idealne tego lata będą lekkie jak powietrze balerinki. Dostępne w nieprzebranej ilości fascynujących modeli, pozwalają na chwilę relaksu i zapomnienia. Tradycyjne, eleganckie mokasy zachwycają coraz bardziej niestandardowym wykończeniem. Lamówki, kłamy, kółka i guziki są doskonałym dopełnieniem całości, a kolory magnolii i gorącego piasku oddziałują na zmysły.

Jak widać, tegoroczna moda na sezon wiosna-lato to kwintesencja wdzięku, szyku i czystej kobiecości. /joko/



Symbolem najnowszych trendów w modzie są eleganckie sukienki z żakietem, idealnie podkreślające sylwetkę. Ważny dodatek – zawsze modne okulary, które stanowią obowiązkowy element stroju.

Kochał Boga i ludzi



W środowe popołudnie, po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w przemyskim szpitalu ks. Wiesław Siwiec. Wspaniały kapłan i wychowawca młodzieży, mądry, życzliwy, zawsze chętny do pomocy innym człowiek. Takim go zapamiętamy...

Urodził się 1 listopada 1964 roku w niewielkiej wiosce Borówki koło podrzeszowskiego Tyczyna. Święcenia kapłańskie przyjął w 1989 roku. Od ponad dziesięć lat związany był z Sanokiem. Miał bardzo dobry kontakt z młodzieżą – pracował jako katecheta w Liceum Ogólnokształcącym, prowadził zajęcia z zakresu profilaktyki antynarkotykowej w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, był kapłanem Hufca ZHP Ziemi Sanockiej, pełnił obowiązki ojca duchowego w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu. Zawsze pogodny i uśmiechnięty,

z zapałem organizował wiele cennych akcji, m.in. „Św. Mikołaja” dla ubogich rodzin, wydawał tomiki z poezją młodych, był założycielem Stowarzyszenia Inicjatyw Wychowawczo-Oświatowych i Kulturalnych.

Od ponad dwóch lat toczył walkę z nowotworem. Nie poddawał się do końca. Niestety, choroba okazała się silniejsza...

Ks. dr Andrzej Skiba: – Ksiądz Wiesław zapisał się bardzo pozytywnie w pamięci sanoczan. Był bardzo życzliwy i lubiany zwłaszcza przez młodych ludzi. Był dla nich jak starszy kolega. Oni mieli różne, czasem dość radykalne poglądy, a on umiał

z nimi rozmawiać, tagodzić – znajdował złoty środek w trudnych sprawach. Na tym polegała jego wielkość. Pamiętam, kiedy przyszedł do mnie, mówiąc, że wybiera się na wojnę z panem rakiem... Mówił o tym spokojnie i z uśmiechem. Jego życie naznaczone było stygmatem cierpienia, które znosił z wielką godnością. Wiele osób odwiedzało go w szpitalu, czuwając przy nim do końca. Ale choroba w końcu zwyciężyła – i odszedł... Piękna karta sanockiego duszpasterstwa została zamknięta.

W piątek o godz. 10 w katedrze przemyskiej odprawiona zostanie msza św. w intencji Zmarłego. Później trumna ze zwłokami przewieziona zostanie do Borówek – rodzinnej miejscowości ks. Wiesława, gdzie o godz. 14 rozpocznie się ceremonia pogrzebowa. /joko/

Kiedy słyszę „Sanok”, czuję przyjemny dreszczyk...

Z Robertem Biłasem, szefem TV Sanok, która uznana została za najlepszą telewizję kablową w 5-letniej historii ogólnopolskiego konkursu „To nas dotyczy”,

rozmawia Joanna Kozimor

* Co roku startujecie w tym konkursie, co roku uzyskujecie nominacje i co roku wracacie z kolejnym „kryształem” – to jakaś prawidłowość?...

– Może to i nudne, że za każdym razem przyznają nam nagrodę, ale uczucie, że ktoś docenia to, co robimy, jest bardzo fajne. Tym bardziej, że jesteśmy niewielką telewizją, która znacznie ustępuje kadrowo i sprzętowo lokalnym „kablówkom” z Poznania, Łodzi czy Katowic.

* Spodziewałeś się kolejnego „Ekranu”?

– Wysłałem dwa materiały – serwis informacyjny i reportaż „Turka – ojczyzna Bojków”, które przeszły przez wstępne sito, uzyskując nominacje, ale na ostateczny wynik czekałem z niepewnością. Serwis odpadł, ale reportaż dostał główną nagrodę w postaci „Kryształowego Ekranu”.

* Skąd pomysł na taki temat?

– Reportaż miał być zwiastunem większego projektu realizowanego przez nas wspólnie z ogólnopolską telewizją satelitarną TMT. Razem z Grzegorzem Bończakiem pojechalibyśmy na Ukrainę, do Turki – małego miasteczka w drodze na Zakarpacie, gdzie co cztery lata odbywa się światowy zlot Bojków. Dzięki pomocy życzliwych ludzi udało się nam „dotknąć materii”. Poznaliśmy dziewczynę, która bardzo dobrze mówiła po polsku i zgodziła się być naszym tłumaczem. Dzięki kontaktom Roberta Bańkosza specjalnie dla nas otworzono miejscowe Muzeum Bojkowskie. Poznaliśmy też księdza prawosławnego, który zaprowadził nas do cerkwi z zabytkowymi ikonami. Wyjazd był trochę szalony, spędziliśmy tam tylko 2,5 dnia, ale było warto. Zrobiliśmy materiał, który się spodobał i wygrał z reportażami robionymi np. przez człowieka po łódzkiej „filmówce”.

* Co dalej ze wspomnianym projektem?

– Być może kiedyś do niego wrócimy. To ostatnia chwila, żeby poznać mieszkających tam rdzennych Bojków, pokazać ten region w obecnej postaci – za chwilę będą tam McDo-

Zawsze go czuję, kiedy słyszę gdzieś „Sanok”, zwłaszcza w takim miejscu, gdzie są ludzie z całej Polski i widzę zazdrość w oczach innych – to bardzo miłe uczucie.

* Czy tym razem wystąpił w garniturze?



Diaamentową statuetkę wręcza przewodniczący kapituły Jerzy Woźniak, rektor łódzkiej „filmówki”.

nald’sy. Żyjemy na styku różnych kultur, ale tak naprawdę niewielu z nas coś o tym wie i dostrzega różnice między Bojkami i Łemkami. Granice wyznaczają politycy, ale regiony etniczne są zupełnie inne.

* Wróćmy do konkursowej gali – po raz pierwszy przyznano „Diaamentowy Ekran” dla najlepszej telewizji kablowej w 5-letniej historii konkursu, który również przypadł w udziale TV Sanok...

– To było całkowite zaskoczenie! W regulaminie nie było mowy o tej nagrodzie. Kiedy usłyszałem, że przyznano ją TV Sanok, poczułem przyjemny dreszczyk...

– Mimo wielu prób burmistrza Kurasza nie przemogłem się – byłem w dzinsach, T-shirtcie i marynarce. To nie jest wyraz lekceważenia, tylko organiczna niechęć do garnituru i krawata...

* Nagrody cieszą, ale widzowie nie zawsze są zadowoleni z tego, co widzą na ekranie TV Sanok – z czego to wynika?

– Z tego, że ludzie są rozpieszczeni TVN-em czy Polsat-em i oczekują czegoś podobnego. A my mamy nieporównywalnie mniejsze możliwości i zbyt mało czasu. Musimy zajmować się wszystkim – kręceniem, montażem, produkcją i reklamą, bo od

tego zależy nasze istnienie. Poza tym zadania telewizji lokalnej są zupełnie inne niż dużych, komercyjnych stacji. My mamy dać ludziom wypowiedzieć się, co wpływa negatywnie na dynamikę. Ale tu nie chodzi o to, by naśladować Polsat czy TVN. Pracuję dla nich od 4 lat i wiem, jak się to robi. Porwaliśmy się na programy informacyjne prowadzone przez spikera, co wymaga mnóstwo pracy. Wiem, że jestem w tym dyletantem, ale jeśli ktoś uważa, że zrobi to lepiej, niech przyjdzie i sam spróbuje – szczerze zapraszam.

* Ludzie krytykują też zapętlenie programu...

– Wszystkie telewizje lokalne puszczały program w pętli. Nie jesteśmy w stanie wyprodukować więcej niż robimy. Poza tym niektórzy są z tego zadowoleni, bo dzięki pętli mogą obejrzeć program w dogodnym dla siebie momencie. To jest telewizja prywatna i każdy ma wolny wybór. Abonenci za nią nie płacą i nikt nikogo nie zmusza, żeby to oglądał – zawsze można przełączyć na inny kanał.

* Swego czasu wspierał was Urząd Miasta...

– ...ale umowa została rozwiązana. Możemy dawać transmisje na żywo z sesji i to w dobrej telewizyjnej jakości, ale miasto nie jest tym zainteresowane. A za darmo tego robić nie chcemy, bo wymaga to sporo pracy i pociąga za sobą niemałe koszty. Działamy jednak w Sanoku i dla Sanoka. Podczas akcji dla szpitala przekazywaliśmy nasze dźwięki i dla radia VOX FM, i na antenę ogólnopolskiej Eski. Przykro nam było, kiedy pan burmistrz nie dostrzegając tego, dziękował tylko jednemu portalowi e-sanok. Albo dziękuje się wszystkim, albo nikomu.

* Jak wygląda twoja wizja rozwoju TV Sanok?

– Mam mnóstwo pomysłów na różne magazyny tematyczne, ale brakuje mi operatorów, a sam nie dam rady robić wszystkiego. Chcę zaangażować studentów PWSZ, którzy mogliby przygotowywać np. magazyn młodzieżowy. Rozmawiam też z Polsatem, który zamierza uruchomić kanał Polsat News. Mam nadzieję, że dzięki tej współpracy już niebawem będzie powstawać więcej materiałów dla Sanoka.

Serdeczne podziękowania
Dr. nauk med. Panu Józefowi Obercowi
Ordynatorowi Oddziału Chirurgii Onkologicznej
Szpitala Specjalistycznego w Brzozowie
za przywrócenie mi nadziei na dalsze aktywne życie

Zdzisław Baszak z Rodziną

Panu Jarosławowi Długoszowi,
Asystentom, Pielęgniarkom, oraz pozostałemu
Personelowi Oddziału Chirurgii Onkologicznej
w Brzozowie gorące podziękowania
za troskliwą i profesjonalną opiekę,
wdzięczny pacjent Zdzisław Baszak z Żoną i Rodziną

Złoto i brąz gimnazjalistów Klasy sportowe w „Mechaniku”

Sukcesem naszych szkół zakończył się wyjazd do Pustkowa na finał wojewódzkiej Gimnazjady w uihokeju. „Jedynka” wywalczyła złoto, „czwórka” przypadła brąz. A gdyby nie nieco pechowe losowanie, mogły być dwa najważniejsze medale.

G1 rozpoczęło słabo, od porażki 0-1 z G4 Mielec. Pechowej – gol stracony 10 sekund przed końcem. Potem była identyczna wygrana z Dębowem i 2. miejsce w grupie, dające grę w barażach o półfinał. Po wygranej 2-1 z Nienadówką wystarczało remis w spotkaniu z G1 Dębica. Chłopcy szansy nie zmarnowali – mecz zakończył się wynikiem 1-1.



Złota drużyna G1. Stoją od lewej: Patryk Mermer, Bartłomiej Milczanowski, Miłosz Piotrowski, Jakub Kokoć, Mateusz Birek, Hubert Ogródnik i opiekun Piotr Zagórski, poniżej: Jakub Kucharski, Arkadiusz Mielniczek i Krzysztof Tolcz.



Brazowy medalisci z G4: Stoją od lewej: Krystian Kornecki, Patryk Polański, Mateusz Folta, Szymon Milczanowski i opiekun Arkadiusz Socha, poniżej: Bartłomiej Wawrzyniak, Mateusz Tylko, Piotr Mataczyński, Robert Wojciechowski (leży), Hubert Granatowski i Bartłomiej Buczkowicz.

W grupie eliminacyjnej lepiej radziło sobie G4, które po zwycięstwach 2-1 z Żurawicą i 1-0 z Dębicą bezpośrednio awansowało do półfinału. Tu los zetknął nasze szkoły. Z jednej strony szczęśliwy, bo dawał pewność, że jedna zagra w finale, z drugiej pechowy, bo wykluczał możliwość sanockiego finału. Lepsza okazała się „jedynka”, wygrywając 2-1. Co „czwórka” powetowała sobie w meczu o brąz, gromiąc G4 Mielec aż 6-2. Za przykładem poszli też uihokejści z G1, którzy w finale nie dali szans Brzeźnicy, o czym świadczy wynik 4-0.

**Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

Zespół Szkół nr 2 już po raz szósty organizuje nabór do klas sportowych. Na przyszły rok szkolny zaplanowano klasę piłkarską dla chłopców oraz siatkarską dla dziewcząt i chłopców. Sprawdzenie umiejętności kandydatów odbędzie się w dniach 12-13 czerwca.

Klasa sportowa to oddział liceum ogólnokształcącego ze zwiększoną liczbą godzin WF – aż 10 tygodniowo, co jest ewenementem w Sanoku. Przedmioty, takie jak biologia i geografia, realizowane w zakresie rozszerzonym, pozwalają dobrze przygotować absolwentów do studiów. Najczęściej wybierają oni kierunki na AWF lub innych uczelniach, gdzie jednym z kryteriów oceny jest sprawność fizyczna. W środowisku mocno zakorzeniony jest pogląd, że młodzież z tych klas rozwija się tylko sportowo, zaniedbując pozostałe przedmioty. To oczywiście nieprawda! Bo przecież wzmocniony wysiłek fizyczny dodatkowo aktywizuje do większego wysiłku intelektualnego.

„Mechanik” zawsze plasował się w ścisłej czołówce województwa w międzyszkolnej rywalizacji sportowej. Uczniowie-sportowcy przez szereg lat kroczyli drogą zwycięstw, naznaczoną przez drużynę siatkarki – Mistrzów Polski z 1969 r. Utworzenie klas sportowych pozwoliło na rozszerzenie oferty treningowej – ilość zajęć WF daje możliwość prowadzenia pełnych cykli treningowych w dyscyplinach kierunkowych – piłce nożnej i siatkowej. Dzięki współpracy ze Stalą uczniowie korzystają z obiektów klubu. Doświadczenie pokazuje, że przez klasy sportowe wiedzie najkrótsza droga do piłkarskiej drużyny seniorów, a potem... Za przykład niech posłuży Dawid Pietrzakiewicz, reprezentant Polski do lat 19, obecnie zawodnik Polonii Warszawa. Człowiek, który powstrzymał Legię Warszawa w pamiętnym zwycięskim meczu Pucharu Polski.



W mijającym roku szkolnym do dyspozycji uczniów oddano dwie wyremontowane sale gimnastyczne oraz siłownię. Zajęcia treningowe prowadzone są przez wykwalifikowaną, stale doszkalcącą się kadrę trenerską, co daje uczniom możliwość korzystania z najnowszych osiągnięć i doświadczeń z dziedziny treningu sportowego. Dla tych, dla których i to byłoby za mało, szkoła oferuje zajęcia dodatkowe z praktycznie wszystkich

dyscyplin – od koszykówki przez piłkę ręczną i tenis stołowy do ćwiczeń na siłowni i aerobiku.

Od lat mówi się o coraz gorszej kondycji fizycznej młodzieży. Dlate-

go bezcenna jest możliwość dbałości o sprawność, zdrowie i świetną sylwetkę. Niezapomniana atmosfera zawodów i treningów na długo pozostaje we wspomnieniach absolwentów. Wielu z nich po maturze wraca do szkoły, trenerów i nauczycieli, by wspominać stare czasy. Przyszłość, że sport zmienił ich życie, nauczył dyscypliny, wiary w siebie i szacunku dla innych. I to jest główny powód, dla którego warto spróbować. Warto zostać uczniem „Mechanika”!

Absolwenci gimnazjów, zainteresowani edukacją w klasie sportowej, szczegółowe informacje o naborze znajdują w sekretariacie szkoły pod nr tel. 013-465-39-51 lub na stronie internetowej www.zs2-sanok.pl.

Sprinty z klasą

Tydzień po otwarciu sezonu letniego, kolejny dobry start zaliczyły lekkoatletki Komunalnych. Mistrzostwa Rzeszowa przyniosły im sporo rekordów życiowych i dwie IV klasy sportowe.

Występ najmilej wspominać będą Paulina Faka i Anita Maciejowska. Pierwsza miała czas 28,35 w biegu na 200 metrów, druga 17,16 na 100 m przez płotki. Obie poprawiły życiówki, uzyskując IV klasy sportowe, dające im miejsca w wojewódzkiej kadrze młodziczek. Ponadto Faka zaliczyła 4,77 m w skoku w dal, a Maciejowska 29,58 w biegu na 200 m.

Bliska uzyskania IV klasy była też Weronika Wolczańska, której

z wynikiem 46,52 sekundy na 300 m zabrakło zaledwie 0,02 s. Swoją rekord poprawiła też Justyna Trzciańska (47,55), biegła również Justyna Adamska (49,62). Ponadto w Rzeszowie startowała Monika Ślaska, która w dysku poprawiła się o prawie metr, rzucając 25,66 m.

– Gdyby nie mokry tartan, wyniki byłyby jeszcze lepsze. Ale i tak jestem zadowolony z postawy dziewcząt – powiedział trener Ryszard Długosz.

Wygrał najmłodszy

Koło wędkarskie nr 1 jeszcze wcześniej niż przed rokiem rozegrało mistrzostwa spinningowe. Wygrał Wojciech Chyła.

Przy bardzo wysokim stanie wody na Sanie w Lesku uczestnicy zawodów spinningowali tylko z brzegu. Najmłodszy wśród startujących Chyła odniósł pewne zwycięstwo, łowiąc trzy pstrągi potokowe. – Skuteczną przynętą okazał się biały twister – powiedział wędkarz. Na dwóch kolejnych pozycjach uplasowali się Andrzej Cielemecki i Andrzej Więckowicz, którzy mieli po jednej rybie.



Wojciech Chyła „pogodził” starszych wędkarzy – Andrzeja Cielemeckiego (po lewej) i Andrzeja Milczanowskiego.

W najbliższy weekend wędkarze przenoszą się do Hłomczy, gdzie rozgrywane będą dwie imprezy sptawikowe. W sobotę Mistrzostwa Koła nr 1 (zapisy do godz. 8), w niedzielę XI Zawody Szkół Podstawowych i Gimnazjów Powiatu Sanockiego (8.30).

Pierwsza bez finału



Żaneta Kardasz (na zdjęciu) dobrze rozpoczęła cykl turniejów Talenty Podkarpacia 2008. Podczas inauguracji w Rzeszowie zawodniczka SKT zajęła 1. miejsce w kategorii 14-18 lat.

Pierwszego dnia zmagania starsza z sióstr Kardasz rozegrała 4 mecze w grupie eliminacyjnej, pokonując wszystkie rywalki. Kolejne zwycięstwo odniosła nazajutrz w półfinale, ograżając 6/4, 6/1 tenisistkę z Rzeszowa. Jej finałową rywalką miała być inna reprezentantka gospodarzy, lecz ulewa uniemożliwiła rozegranie meczu. Ostatecznie organizatorzy obu zawodniczkom przyznali 1. miejsce.

Pajestka VIP Superznawca

Wraz z finiszem piłkarskiej ekstraklasy zakończyła się zabawa pubu Football Club w typowanie jej wyników. Ligę VIP-ów rzutem na taśmę wygrał radny powiatowy Wojciech Pajestka, zdobywając tytuł Superznawcy.

Losy zwycięstwa ważyły się do ostatniej kolejki, przed którą prowadził jeszcze sekretarz Urzędu Gminy Sebastian Niżnik. Wydawało się, że utrzyma 3-punktową przewagę, jednak trafił tylko 4 wyniki. – Finałowa seria spotkań Orange Ekstraklasy nie należała do łatwych w obstawianiu. Ważyły się losy wice-mistrzostwa Polski, udziału w pucharach UEFA i Intertoto oraz gry w barażach – podkreśla Daniel Biłas z FC. Potknięcie lidera wykorzystał Pajestka, który celnie wytypował aż 6 spotkań, co dodatkowo dało mu punkty bonusowe. Ostatecznie zgromadził 139 pkt., wygrywając FC VIP Totoligę przed Niżnikiem (137) i redaktorem naczelnym „TS”, Marianem Strusiem (118). Natomiast w otwartej dla wszystkich FC Totolidze najlepszy



Wojciech Pajestka obstawiał najlepiej z sanockich VIP-ów.

okazał się Marcin Żebrak (152), wyprzedzając Grzegorza Rozela (142) i Tomasza Mermera (112).

Rodzinny interes

Po dzieciach i młodzieży sezon na kortach Sanockiego Klubu Tenisowego rozpoczęli dorośli. W turnieju debloyowym najlepszy okazał się rodzinny duet – Stefan i Piotr Tarapaccy.

Ojciec i syn sięgnęli po zwycięstwo, wygrywając wszystkie trzy mecze. Dwa pierwsze gładko, ale w finale czekała ich ciężka przeprawa. Ostatecznie bardzo zacięty pojedynek z Ryszardem Mikołajewiczem i Jakubem Penarem zakończyli wynikiem 6/3, 6/7, 10/7. W meczu o 3. miejsce Janusz Stepek i Dariusz Gaździk pokonali 6/2, 7/5 duet Rafał Orliński i Jakub Zmarz. W turnieju startowało 7 par debloyowych.

Ojciec i syn, czyli Stefan i Piotr Tarapaccy.



Wyniki młodych piłkarzy

Juniorzy starsi: Igloopol Dębica – Stal Dom-Elbo Sanok 2-0 (2-0). Tabela: 1. Stal Mielec (53, 76-12); 7. Stal S. (29, 24-26). Juniorzy młodszy: Igloopol Dębica – Stal Dom-Elbo Sanok 3-0 (2-0). Tabela: 1. Stal M. (60, 106-5); 6. Stal S. (31, 35-34). Juniorzy młodszy B: Krośnianka Krosno – Stal Sanok 0-0. Tabela: 1. Stal Rzeszów (40, 79-14); 9. Stal S. (13, 33-35). Trampkarze starsi: Krośnianka Krosno – Stal Sanok 2-2 (2-0); Rachwałski (65), Herbut (75). Tabela: 1. Stal M. (59, 79-8); 5. Stal S. (32, 44-33). Młodzicy starsi: Orły Rzeszów – Stal Sanok 2-3 (1-0); Rolnik 2, Winczowski. Tabela: 1. Stal M. (39, 59-9); 10. Stal S. (10, 10-70).

ZKS Stal do likwidacji

Istniejący już tylko formalnie Zakładowy Klub Sportowy Stal zwołał na 26 maja (poniedziałek) Nadzwyczajne Zebranie Członków. Głównym celem obrad będzie podjęcie uchwały o likwidacji, która ma umożliwić przejście majątku z wierzytelnościami przez Miejski Klub Sportowy Stal. Początek zebrania o godz. 16.30, w przypadku braku quorum o 16.45.

Turniej czwórek

Już jutro (sobota, 17 bm.) w Szkole Podstawowej nr 4 rozegrany zostanie turniej czwórek siatkarskich dla chłopców z podstawówek. Zagra w nim 5 drużyn. Zawody firmuje TSV Sanok, opiekę sprawować będzie Robert Ćwikła. Początek o godz. 9.

Żurawianka Żurawica – Stal Dom-Elbo Sanok 2-2 (0-1). Gole dla Stali: Pańko (12) i Kuzicki (90).

Gorzki smak Żurawianki

A już wydawało się, że stalowcy potrafią po profesorsku grać mądrze, dobrze taktycznie i zwyciężać. Wskazywały na to dwa piękne zwycięstwa nad faworytami: Orłem i Siarką. Tymczasem pojechali do szesnastej w tabeli Żurawianki i cudem zremisowali. Do Dębicy, na sobotni mecz z Igloopolem, pojadą, czując oddech na plecach Stali Mielec i Karpat Krosno, które mają tylko 2 punkty od nich mniej.

dowy Stali, jest najsłabszym zawodnikiem w zespole. A tak było. Kiepsko grali: Kuzicki i Nikody, nie miał dnia Biłski. Jedynie Borowczyk wyróżniał się na plus, a próbował mu dorównać Kosiba. Zresztą cała jedenastka sprawiała wrażenie nieprzygotowanej



W zwycięskim meczu z Siarką nasz zespół naprawdę walczył, co widać nawet na zdjęciu. W Żurawicy Stalowcy też chcieli wygrać, tyle że bez walki.

Potwierdza się stara sportowa prawda: nie wolno chwalić przed końcem! Wystarczyło trochę ciepłej skomentować mecze z Orłem i Siarką, aby zawodnicy poczuli się niczym gwiazdorzycy, zwłaszcza przed meczem z wlokącą się w ogonie tabeli Żurawianką. Nic też dziwnego, że mecz w Żurawicy sanoczanie zaczęli ospale, bez mobilizacji, z poczuciem, że frajerów z Żurawicy ogra się na luzie, bez wysiłku. Upewniła ich w tym bramka zdobyta w 12 min przez Fabiana Pańkę, po świetnym podaniu Marcina Borowczyka. Gospodarze, wystraszeni nieco rywalem, całkowicie oddali pole gry gościom, którzy w 13 min powinni prowadzić 2-0 (Marek Węgrzyn), w 14. 3-0 (Paweł Kosiba), w 25. 4-0 (Rafał Nikody), 5-0 w 38. (Borowczyk w słupek) i 6-0 w 45. (Pańko). Widząc nieudolność przeciwnika i jego całkowity brak zaangażowania

w grze, począwszy od II połowy Żurawianka zaczęła grać śmiało. Przyniosło to owoce w 82 min, kiedy to – nie bez winy Marcina Biłskiego – gospodarze wyrównali. Dwie minuty później objęli prowadzenie i zanosiło się na prawdziwą sensację. Na szczęście stalowcy, obawiając się wstydu, ruszyli do przodu, co przyniosło im wyrównanie w ostatniej, 90. minucie meczu. Gola strzelił Maciej Kuzicki z podania Borowczyka.

O ocenę gry Stali poprosiliśmy jednego z kibiców, który wybrał się na mecz do Żurawicy. Oto ona: – Nie poznałem tej drużyny. Grała kiepsko, wolno, bez zaangażowania. Aż dziw, że udawało się jej stwarzać sytuacje bramkowe, ale nikt, za wyjątkiem Pańki, nie potrafił ich wykorzystać. Zawiedli mnie przede wszystkim liderzy. Dawno już nie uczestniczyłem w meczu, w którym Marek Węgrzyn, zwykle motor napę-

do tego pojedynku.

Proponujemy brać przykład z krośnieńskich Karpat, które począwszy od wiosennej rundy włączyły się do walki o III ligę. Ich bilans to 8 zwycięstw, 3 remisy i jedna porażka. Dla porównania bilans Stali: 6 zwycięstw, 3 remisy i 3 porażki. W sumie Karpaty zdołały odrobić do nas 6 punktów, ustępując nam w tej chwili tylko dwoma.

Do końca pozostało jeszcze 5 kolejek. Stal gra z: Igloopolem (wyjazd), Izolatorem (dom), Polonią Przemyśl (wyjazd), Koroną Żalęże (dom) i Lechią Sędziszów (wyjazd). Rywalami Karpat będą: Pogoń Leżajsk (dom), Kolbuszowianka (wyjazd), Galicja (3-0), Orzeł Przeworsk (wyjazd) i Siarka (dom). Wniosek: trzeba walczyć i jak najszybciej zapomnieć gorzkiego smaku Żurawianki.

Marian Struś

Odwołany Puchar z Czarnymi

Zaplanowany na 14 maja finałowy mecz Pucharu Polski na szczeblu OZPN Krosno pomiędzy Stalą Sanok i Czarnymi Jasło, został odwołany. Powód? Względy bezpieczeństwa.

Kibice zareagowali impulsive: – Jest to kompromitacja organizatorów. Przestraszyli się wybryków na meczu Legia – Wisła w Bełchatowie. Żenada. Śmieszne i smutne zarazem – czytamy na forach internetowych.

Z taką oceną nie zgadzają się organizatorzy. – Wobec sygnałów o planowanym przyjeździe kibiców woleliśmy nie podejmować ryzyka. Decyzję taką podjęliśmy po konsultacji z władzami Stali Sanok, która była niejako współorganizatorem tego meczu – mówi Bogdan Ciupka, prezes krośnieńskiego OZPN.

Opinię tę podziela Józef Koniczny, prezes Stali. – Do końca wierzyliśmy, że uda się rozegrać Puchar z Czarnymi.

Czarne chmury zaczęły się zbierać nad Sanokiem, gdy otrzymaliśmy informację o planowanej wizycie kibiców z Jasła i to w grupach niezorganizowanych. Próbowaliśmy wówczas ściągnąć większą liczbę ochro-

ny i służb mundurowych, jednak nie było takich możliwości. Powiadomiłem o tym prezesa B. Ciupkę, który podjął decyzję o odwołaniu meczu. Myślę, że postąpił słusznie.

Termin i miejsce rozegrania meczu pucharowego Stal – Czarni ustali OZPN w Krośnie w najbliższym czasie.

Nikomun niepotrzebne są rozróby i nikt nie będzie organizował imprez dla uciechy kiboli. Nikt nie chce zadymiać na stadionie i późniejszych ich konsekwencji. I to jest jedna sprawa. Z drugiej strony jest czymś żenującym i nie do pomyślenia, żeby grupy zadymiarzy decydowały, czy dojdzie do meczu, czy też nie. Bo wystarczy, że rzucają hasło: robimy najazd na Sanok, Krosno, Jasło (niepotrzebne skreślić), żeby organizatorzy natychmiast odwoływali spotkania. Bo jeśli tak ma być, to po co w ogóle ustalać jakiś kalendarz rozgrywek? Może lepiej zasiąść z kibolami do rozmów i z nimi uzgodnić, które mecze pozwolą klubom rozegrać, a które nie. To jest jakaś paranoja, dowód kompletnej bezradności. Jeśli rzeczywiście jesteście bezsilni, aby organizować widowiska piłkarskie w miłej, sportowej atmosferze, to proponuję zaorać stadiony. Przy okazji załatwi się temat korupcji w piłce nożnej i kilka innych spraw z podwórka patologii w polskiej kopanej. Kto jest „za”?

emes

Karatecy się żenią!

Takiego ślubu w lokalnym sporcie już dawno nie było. W ostatni weekend sakramentalne „tak” powiedzieli sobie wychowankowie Sanockiego Klubu Karate – Joanna Romaniuk i Paweł Górniak.

dużym potencjale, który może nawet liczyć się w Europie.

Można przyjąć, że ślub Joanny i Pawła rozpoczął tegoroczny serial pt. „Karatecy się żenią”. W czerwcu

– To już kolejna para w historii naszego klubu. Wszystkich mogą nie pamiętać, ale wcześniej pobrali się Edyta Wojtasik i Wojciech Mackiewicz, Edyta Smorul i Robert Dymek, Anita Żak i Dariusz Paszytyła czy Renata Rojek i Janusz Czaban. Jak widać, SKK łączy ludzi nie tylko sportowo – podkreśla trener Henryk Orzechowski. Joanna Romaniuk i Paweł Górniak ślub wzięli w kościele na Olchowcach, a wesele odbyło się w Srogowie Dolnym. Wśród gości nie brakowało przedstawicieli świata karate – oprócz obecnych „obowiązkowo” trenera Orzechowskiego i brata panny młodej Daniela Romaniuka był także Piotr Moczydłowski, dwukrotny Mistrz Europy w wadze do 70 kg.

Joanna i Paweł poznali się przed siedmioma laty, gdy zaczęli treningi w SKK. Obecnie obydwójka mieszka w Warszawie. Ona nie zdążyła odnieść większych sukcesów, gdyż jej karierę przerwała kontuzja. Inaczej wyglądała sprawa z Pawłem, który jest jednym z naszych najlepszych karatekistów ostatnich lat. Już dwa lata po rozpoczęciu treningów zdobył Puchar Polski, rok później wywalczył dwa medale Mistrzostw Polski – srebrny wśród seniorów i złoty juniorski. A przed miesiącem zdobył swoje



Joanna Romaniuk i Paweł Górniak wraz dwójką weselnych gości – trenerem Henrykiem Orzechowskim oraz Piotrem Moczydłowskim, dwukrotnym Mistrzem Europy w wadze do 70 kg.

pierwsze seniorskie złoto, wygrywając kategorię do 80 kg podczas Mistrzostw Polski w Zawierciu. To karateka o bardzo

zmianę stanu cywilnego planuje Mariusz Boruta, a w lipcu Marcin Cygan. Wszystkim szczerze gratulujemy, życząc szczęścia i pomyślności. (B)

Spotkanie „górali”

Za szczególny możemy uznać Ogólnopolski Wyścig Kolarski MTB o Puchar Ziemi Leżajskiej. Po raz pierwszy od dawna na jednej trasie spotkali się nasi najlepsi amatorzy i jedyny zawodowiec Marcin Karczyński. Niestety, nie udało mu się wygrać po raz trzeci z rzędu. Musiał uznać wyższość Marka Galińskiego, z którym rywalizuje o wyjazd na olimpiadę do Pekinu.

Zawody rozegrano w Lesie Kopeckim koło Leżajskiej. Zawodnicy elity mieli do pokonania

dystans około 35 kilometrów, składający się z 10 rund. Galiński z Karczyńskim bardzo szybko

uciekli rywalom, uzyskując znaczną przewagę. Przez niemal cały dystans jechali razem, zawodnik grupy Halls „siedział na kole” starszemu koledze. Ostatnia pętla była jednak prawdziwym popisem Galińskiego. Zostawił Karczyńskiego w tyle o prawie 300 metrów, samotnie dojeżdżając do mety. Pozostali zawodnicy stracili do niego prawie 2 minuty. Na 8. pozycji finiszował Adam Łańczak, natomiast wśród młodzików 7. lokatę wywalczył Mateusz Nagaj.

– Praktycznie cały wyścig jechało mi się bardzo dobrze, kilka razy nawet zmieniałem Marka na prowadzeniu. Tego dnia był jednak poza zasięgiem. Na ostatniej pętli tak przyspieszył, że starając się podjąć jego tempo, zwyczajnie opadłem z sił. Oczywiście, ten wyścig jeszcze niczego nie przesądza w naszej rywalizacji o igrzyska. Poważniejszym miernikiem będą Mistrzostwa Europy, na które w najbliższy weekend jedziemy do Niemiec – powiedział Karczyński.



Adam Łańczak (z lewej) i Mateusz Nagaj.

Czy Marek Rączka stanie w bramce KH?

Hokeiści KH trenują, zaś działacze pracują nad montażem zespołu, którego ambicją ma być walka o środek tabeli. Podpiswane są kontrakty, na rozmowy przyjeżdżają nowi zawodnicy, którzy przymierzają się do gry w KH.

Z Preszowa przyjechał Miroslav Sucko, 29-letni obrońca. Występował w HK Lietajúce Presov, Mez VTJ Michalovce, HK VTJ Trebisov, francuskim CPH Dijon oraz węgierskim Dunajvarosi Acélabikak. We Francji zdobył Puchar tego kraju, na Węgrzech tytuł wicemistrzowski. Jego umiejętności zna trener Contofalsky, więc należy liczyć się z tym, że pozostanie w Sanoku.

Wraz z nim pojawił się dobrze znany sanockim kibicom Lubomir Caban, 27-letni napastnik, w ostatnim sezonie zawodnik KH Sanok. Strzelił w tym czasie 10 bramek, zaliczając 21 asyst. Wydaje się, że trener postawi na tego zawodnika.

Zaczyna klarować się obsada sanockiej bramki. Wszystko wskazuje na to, że miejsce między słupkami zajmie 29-letni Marek Rączka, wychowanek Podhala, od 7 lat grający we Francji. – Marek chce wrócić już do Polski i wyraził zainteresowanie grą w naszym klubie. Jestem dobrej myśli – mówi prezes Piotr Krysiak. We Francji M. Rączka występował w zespole Reims Champaque Hockey Les Phoenix (Division 1). Jeszcze w tym tygodniu zawita do Sanoka.

Być może także w tym tygodniu rozstrzygnie się los Miroslava Sekacza, który przebywa na testach w Żylinie, gdzie jest przymierzany do gry w drużynie występującej w słowackiej ekstraklasie.

Zarząd klubu prowadzi jeszcze rozmowy z dwoma zawodnikami. Jednym z nich jest młody hokeista Podhala Nowy Targ, reprezentacyjny obrońca do lat 20 Kamil Kapica, drugim... Niech to pozostanie jeszcze tajemnicą. Jeśli się sprawdzi, byłby to hitowy transfer.

emes